Wszyscy Polacy podpisują sztokholmski apel pokoju

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Środa, 17 maja.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 135 (1629)

Podpis pod apelem sztokholmskim - wyrazem miłości do milionów dzieci na całym świecie

Walka o pokój zespala cały naród

WARSZAWA (PAP). Wielka akcja składania podpisów pod apelem sztokholmskim mobilizuje aktywność społeczną najszerszych mas w całym kraju. Dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich środowisk społecznych ochotniczo zgłoszoją swój udział w pracach organizacyjnych. Walka o pokój zespala cały naród.

Akcja zbierania podpisów pod apelem ŚKOP na terenie woj. warszawskiego rozwija się coraz bardziej ogarniając szerokie rzesze ludności.

W pow. Działdowo do składania podpisów przystąpiono już we wszystkich gminach. W ciągu kilku godzin w dniu 14 bm. zebrano 1.500 podpisów tylko w siedmiu gminach.

Na terenie Żyrardowa w dniu 14 bm. w akcji zbierania podpisów brało udział 66 „trójek", które zebrały 3.200 podpisów. Trójki przyjmowane były z wielkim entuzjazmem przez społeczeństwo Żyrardowa.

*

Pierwsi w woj. śląskim zgłosili meldunek o gremialnym złożeniu podpisów mieszkańcy pow. gliwickiego. Akcja rozpoczęta 14 bm. o godzinie 6 rano została w całości ukończona w godzinach popołudniowych 15 bm. Około 3.500 aktywistów pokoju zebrało według ostatnich meldunków 54.488 podpisów.

W Katowicach do zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przystąpiło ponad 1.500 aktywistów pokoju. Z godziny na godzinę wzrasta liczba osób podpisujących apel. W samej tylko dzielnicy robotniczej Katowic — Zawodzie listy podpisało ponad 8.000 osób.

*

W Krakowie akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi. W niedzielę trójki zebrały podpisy od z górą 35 tysięcy mieszkańców Krakowa. W tym dniu odbyły się również masowe zebrania w domach i bursach studenckich, na których krakowska młodzież akademicka manifestowała nieugiętą solidarność ze światowym ruchem obrońców pokoju.

Na manifestacji w Domu Studentek „Jedność", w której udział wziął rektor UJ prof. Marchlewski, przemawiała studentka jugosłowiańska Grozdana Radonicz, która m. in. powiedziała:.

„Mój podpis pod apelem sztokholmskim będzie wyrazem miłości do milionów dzieci na całym świecie, przyszłych obywateli ustroju socjalistycznego. Będzie od również wyrazem miłości do mojej ojczyzny, do mojego narodu, który walczy z przemocą zdradzieckiej kliki Tita — Rankowicza".

Tragiczne położenie polskich przesiedleńców we Francji

GENEWA (PAP). Jak donosi korespondent „Gazety Polskiej" położenie Polaków w obozach w Wittenheim (dep. Haute Rhin) i Thionville (dep. Moselle) jest wręcz tragiczne. Są oni skoszarowani w barakach pozbawionych wszelkich urządzeń higienicznych. Mimo ożywionej propagandy elementów reakcyjnych, zgłaszają się na wyjazd do Polski.

*

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, wyjechała w zeszłym tygodniu ze stolicy Francji 56-osobowa grupa polskich repatriantów, przeważnie robotników rolnych i fabrycznych z okręgu paryskiego oraz ze środkowej i południowej Francji

Nowe normy pracy w budownictwie weszły w życie

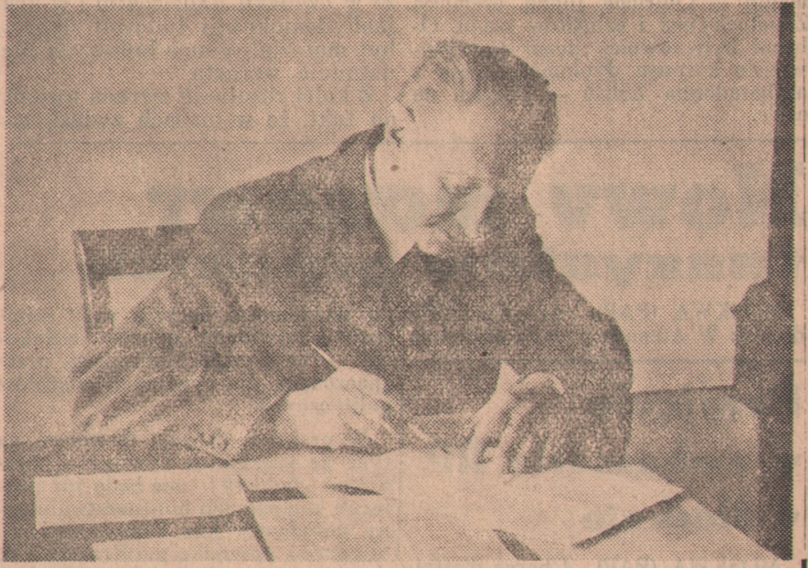
WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. weszły w życie nowe normy pracy w budownictwie. W związku z tym na poszczególnych budowach w całym kraju odbywają się zebrania na których robotnicy omawiają nowe mierniki pracy.

Przyjęcie na cześć Trygve Lie w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dn. 15 maja minister spraw zagr. ZSRR Wyszyński podejmował śniadaniem sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie.

Na śniadaniu obecni byli: Trygve Lie, jego zastępca Zinczenko, dyrektor ośrodka informacyjnego ONZ w Pradze Rytter, dyrektor ośrodka informacyjnego ONZ w Moskwie Wawilon oraz charge d'affaires Norwegii w ZSRR — Akre. W śniadaniu wzięli ponadto udział wiceminister spraw zagr. ZSRR Gromyko i wyżsi pracownicy radzieckiego ministerstwa spraw zagr.

Plebiscyt pokojowy trwa



Przewodniczący Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy Minister Zdrowia dr Tadeusz Michejda składa swój podpis pod apelem sztokholmskim. (Foto — IKP)

4-krotnie więcej niż w roku ubiegłym przeznaczono na robotnicze budownictwo indywidualne

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) Kredytowa pomoc Państwa na robotnicze budownictwo indywidualne będzie w roku bież. z górą 4-krotnie większa niż w roku ub. Podczas bowiem gdy w roku ub. przeznaczono i uruchomiono 300 mil. zł na dokończenie rozpoczętych budowli oraz na remonty indywidualnych domów robotniczych, tegoroczny plan inwestycyjny przewiduje na budownictwo indywidualne 1.410 mil. zł.

W sprawie zasad i form organizacyjnych budownictwa indywidualnego oraz w sprawie podziału przeznaczonych na ten cel kwot powzięte zostały ostatnio dwie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

W bież. roku przewiduje się z jednej strony budownictwo domów indywidualnych w osiedlach na terenach państwowych lub miejskich, z drugiej zaś — budownictwo rozproszone na terenach własnych użytkowników.

Budownictwo indywidualne korzysta z pomocy finansowej Państwa w formie kredytu bezprocentowego, udzielanego członkom związków zaw. z okresem spłaty od 5 do 20 lat.

Robotnicy i pracownicy, ubiegający się o uzyskanie pożyczki w celu budowy domu na własnej działce, mogą otrzymać sumę do 75 proc. kosztorysu budowy domu. Suma ta powinna być zabezpieczona hipotecznie i nie może przekraczać kwoty 1.200.000 zł.

W celu uzyskania gotowego domku robotniczego lub pożyczki, zainteresowani pracownicy będą składali podania do ORZZ, załączając opinię rady zakładowej. Zgłoszenia będą rozpatrywane przez komisje kwalifikacyjne przy ORZZ.

Ogólna kwota została rozdzielona w ten sposób, że na budownictwo osiedlowe przeznaczono 980 mil. zł, z czego dla Warszawy i woj. warszawskiego po 100 mil. zł, dla rejonu Katowice — 300 mil. zł, dla Łodzi 250 mil. zł, dla Sosnowca — 100 mil. zł, Gdańsk — Gdynia — 80 mil. zł oraz Jaworzno — 50 mil. zł. Ponadto rozdzielnik przewiduje 200 mil. zł na remonty kapitalne i wykończenie budowy domów indywidualnych oraz 230 mil. zł na indywidualne budownictwo rozproszone.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego podkreśla, że w pierwszej kolejności uwzględnione będą potrzeby pracowników przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, chemicznego, włókienniczego oraz budownictwa i kolejnictwa.

Do kompetencji Centralnej Rady Zw. Zaw. należy m. in. opiniowanie projektów domków, ustalenie wytycznych organizacji samorządów osiedlowych oraz ogólny nadzór nad przebiegiem akcji w terenie.

Zakończenie I krajowej konferencji Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 bm. zakończyła obrady I. krajowa konferencja Ligi Kobiet, poświęcona zagadnieniom opieki.

Wśród długo niemilknących okrzyków na cześć pokoju, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina uczestniczki konferencji zaakceptowały tekst listu do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W liście tym uczestniczki obrad wyraziły swą całkowitą solidarność z apelem sztakholmskim i zapewniły o jak najaktywniejszym swym udziale w walce o pokój.

V bieg o Puchar IKP



V bieg na przełaj o puchar IKP w Bydgoszczy nosił charakter wielkiej manifestacji na rzecz pokoju. Trybuna, w której znaleźli się przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa Pracy oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych, udekorowana była symbolami i hasłami pokojowymi.

W loży honorowej miejsca zajęli: przewodniczący GKW Stronnictwa Pracy — min. Michejda, prezes Rady Naczelnej Str. Pracy — wojewoda Brzeziński, przewodniczący pomorskiej WRN — Lehmann, wojewoda pomorski Kubecki, przewodniczący WKKF — Dąbrowski, sekretarz WKKF — Murzyn, przewodniczący Zarz. Okr. ZS Gwardia Nowak i inni. (Foto — IKP)

Represje rządowe w stosunku do francuskich dokerów i marynarzy

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, władze portu La Pallice wydały samowolne zarządzenie odbierania kart pracy tym dokerom, którzy odmawiają przeładunku sprzętu wojskowego.

Zw. Zaw. Robotników Portowych zwrócił się do dokerów Francji i Afryki Północnej z wezwaniem do akcji protestacyjnej i solidarnościowej.

Pod naciskiem opinii publicznej władze sądowe zwolniły 6 marynarzy z Tulonu, aresztowanych za akcję pokojową.

Minister Czou-Eu-Lai żąda usunięcia delegatów Kuomintangu z ciał ONZ

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że minister spraw zagr. centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-Lai, wystosował 12 maja telegramy do generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie, do naczelnego dyrektora Organizacji Wyżywienia i Roln. ONZ Dooda, do nacz. dyrektora Światowej Organizacji Zdrowia — Chisholma, do nacz. dyrektora UNESCO — Bodeta i do kierownika sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej, Svobody.

W depeszach tych Czou En-Lai domaga się wykluczenia z wymienionych organizacji tzw. „delegatów" resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu. Depesze stwierdzają, że centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej jest jedynym rządem legalnym, reprezentującym naród chiński. Tzw. delegaci resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu stracili wszelkie prawo uczestniczenia w którejkolwiek z tych organizacji i winni być z nich usunięci. Czou En-Lai w depeszach tych zwraca się do adresatów z prośbą o odpowiedź.

Przeciw delegalizacji Partii Komunistycznej Australii

LONDYN (PAP) Brytyjska Rada Swobód Obywatelskich ogłosiła oświadczenie w którym potępia projekt ustawy rządu australijskiego delegalizacji Australijskiej Partii Komunistycznej i ostrzega naród brytyjski przed metodami, zmierzającymi do pozbawienia mniejszości praw politycznych.

Otwarcie Międzynarodowych Targów Praskich

PRAGA (PAP). 14 bm. w Pradze otwarte zostały Międzynarodowe Targi Praskie. Uroczystego otwarcia targów dokonał premier rządu czechosłowackiego Zapotocky.

Powszechną uwagę skupia pawilon radziecki, demonstrujący potęgę wielkiego kraju socjalizmu i jego sukcesy w okresie powojennego budownictwa pokojowego. Dużym powodzeniem cieszą się również pawilony Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier, Albanii, Bułgarii oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stanowiące wyrazistą ilustrację postępu gospodarczego wymienionych krajów w ciągu tego roku.

*

PRAGA (PAP). Prezydent Klement Gottwald zwiedził Targi Praskie w towarzystwie: przew. parlamentu — Oldricha Johna, premiera Zapotocky'ego i członków rządu. Obecni byli również liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR — Silinem na czele.

Z obrad Międzynarodowych Zrzeszeń Zw. Zaw. ŚFZZ

Głównym zadaniem każdego związkowca czynny udział w zbieraniu podpisów pod apelem pokoju

BUDAPESZT (PAP) Zakończyły się tu obrady konferencji czołowych działaczy Międzynarodowych Zrzeszeń Związków Zawodowych ŚFZZ. Na konferencji uchwalono rezolucję charakteryzującą pracę i zadania Międzynarodowych Zrzeszeń Związkowych.

Rezolucja stwierdza, że w warunkach narastającego kryzysu ekonomicznego w krajach kapitalistycznych sytuacja mas pracujących staje się tam coraz cięższa: zwiększa się bezrobocie, spada realna płaca robocza wzrastają ceny i podatki, pogłębia się nędza ludzi pracy.

Rezolucja stwierdza następnie, że w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej dobrobyt materialny mas ludowych nieustannie wzrasta.

Z kolei rezolucja zwraca uwagę, na fakt, że w masach związkowców w krajach kapitalistycznych wzmaga się ruch na rzecz jedności działania w walce przeciwko ofensywie monopoli kapitalistycznych. Coraz szerzej rozwijają się strajki robotników portowych i pracowników transportu, odmawiających wyładowywania materiałów wojennych dostarczanych z USA w myśl warunków agresywnego paktu atlantyckiego.

Przechodząc do oceny pracy Międzynorodowych Zrzeszeń Związkowych konferencja oświadcza, że powstanie tych zrzeszeń przyczynia się do wzmocnienia jedności klasy robotniczej i do powodzenia jej walki.

Konferencja wzywa do organizowania wspólnych wystąpień mas pracujących różnych krajów w obronie pokoju, przeciwko nadzwyczajnym ustawom antyrobotniczym i przeciwko represjom policyjnym.

Zrzeszenia międzynarodowe — głosi rezolucja — powinny nieustannie demaskować prawicowosocjalistycznych rozbijaczy i dezorganizatorów ruchu robotniczego — tych zaciekłych wrogów klasy robotniczej występujących pod płaszczykiem „obrony" jej interesów. Zrzeszenia międzynarodowe powinny jeszcze aktywnej włączyć się do ruchu obrońców pokoju.

Konferencja aprobuje i gorąco popiera apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wzywa zrzeszenia międzynarodowe do rozwinięcia aktywnej walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że jednym z podstawowych zadań zrzeszeń międzynarodowych jest czynny udział w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim.

Zrzeszenia międzynarodowe powinny też wziąć jak najbardziej czynny udział w przygotowaniach do drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w wyborach delegatów poszczególnych gałęzi życia związkowego na ten kongres i w opracowaniu instrukcji dla delegatów.

Walki na Hainan skończone

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat IV armii ludowej omawiający bilans zwycieskich operacji na wyspie Hainan. W ciągu pół miesiąca wyspa ta została całkowicie wyzwolona przy czym unieszkodliwiono przeszło 30 tys. kuomintangowskich żołnierzy i oficerów. Wyzwolenie Hainanu odebrało Kuomintangowi jeden z jego ostatnich punktów oporu i stworzyło pomyślne warunki dla przygotowania operacji mających na celu wyzwolenie Formozy i paru innych wysp, będących jeszcze w ręku kuomintangowców.

Potężny wiec w obronie pokoju w Pekinie

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, z inicjatywy chińskiego kom. obrony pokoju odbył się w Pekinie, w centralnym parku miejskim, masowy wiec z udziałem przeszło 6 tys. delegatów reprezentujących 2 miliony mieszkańców stolicy Chin. Park udekorowany był sztandarami wszystkich miłujących pokój krajów. Nad trybuną widniały olbrzymich rozmiarów portrety Mao-Tse-Tunga i Stalina.

Potępienie przez związki zaw. projektu Schumana

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, związki zawodowe górników i metalowców ogłosiły wspólną deklarację, potępiającą projekt rządowy utworzenia francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Deklaracja stwierdza, że projekt ten stanowi zdrodę interesów francuskich i jest nowym krokiem w przygotowaniach wojennych. Oba związki zaw. zapowiedziały szereg manifestacji protestacyjnych.

Nowy manewr faszystów greckich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W Atenach podano oficjalnie do wiadomości decyzję rady ministrów o likwidacji „obozów reedukacji" — na wyspie Makronisos, przeznaczonych dla cywilnych więźniów politycznych.

W praktyce decyzja ta polega na tym, że więźniowie cywilni — mężczyźni i kobiety — nie będą już podlegali kompetencji ministerstwa obrony narodowej, lecz kompetencji ministerstwa porządku publicznego i będą się znajdowali pod kontrolą żandarmerii.

Na wyspę Makronisos uda się nowa komisja, w skład której wejdą przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa porządku publicznego, prokuratury ateńskiej oraz ministerstwa obrony narodowej. Zadaniem tej komisji będzie separowanie „niebezpiecznych dla państwa" zesłanych od pozostałych więźniów i deportowanie ich na inne wyspy.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP). Charge d'affaires ambasady polskiej w Moskwie — J. Zambrowicz wydał przyjęcie na cześć bawiącej w ZSRR delegacji polskich mas pracujących z posłem Dworakowskim na czele.

Duńczycy protestują przeciwko wyładunkowi broni amerykańskiej

KOPENHAGA (PAP). Do portu duńskiego Orhus przybył pierwszy transport broni amerykańskiej. Przed przybyciem okrętu do portu skierowano licznych agentów policyjnych oraz uzbrojone oddziały policji.

Jednakże ludność portu nie ulękła się gróźb i udała się na teren portu z transparentami, na których widniały hasła protestujące przeciw wyładunkowi broni amerykańskiej. Policja rozpędziła demonstrantów i aresztowała 11 osób, których siłą wepchnięto do samochodu policyjnego. Aresztowani zaintonowali hymn oporu, który podchwycił tłum zgromadzony w porcie.

„Nie potrzebujemy ani zimnej ani gorącej wojny!"

Przemówienie premiera Otto Grotewohla

BERLIN (PAP) Jak już donosiliśmy premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wygłosił przemówienie poświęcone rocznicy rozgromienia hitleryzmu i wyzwolenia narodu niemieckiego. Obecnie podajemy streszczenie tego przemówienia.

Premier Grotewohl przypomniał m. in. warunki układu poczdamskiego, podkreślając ich sprawiedliwy charakter.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Grotewohl poddał ostrej krytyce politykę imperializmu amerykańskiego dążącą do zdobycia stref wpływów we wszystkich częściach kuli ziemskiej, zwłaszcza zaś w Niemczech. Polityka ta, gwałcąca układ poczdamski — oświadczył mówca — zmierza do uwiecznienia rozbicia Niemiec.

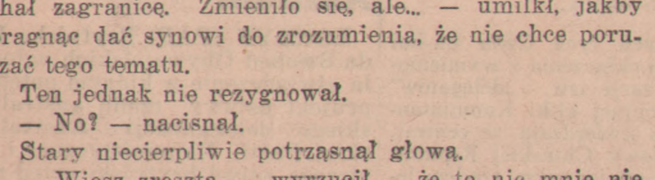
Wszystkich Niemców, którzy pragną lepszej przyszłości swych dzieci i swego ojczystego kraju, którzy chcą walczyć o jedność Niemiec, o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego i o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych, wzywamy, by przyłączyli się do Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych.

Nawiązując do oświadczenia Achesona, że wojska amerykańskie pozostaną w Niemczech w charakterze „przyjaciół". Otto Grotewohl oświadczył:

Oświadczamy wyraźnie i dobitnie panu Achesonowi, że nie potrzebujemy wojsk okupacyjnych, nie potrzebujemy ani zimnej, ani gorącej wojny. Raz jeszcze powtarzamy: zostawcie nas w spokoju, odejdźcie sobie z Bogiem!

8 maja 1948 roku — powiedział Otto Grotewohl — otwarto przed narodem niemieckim drogi dla owocnej działalności. Wyrażamy za to wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, Generalissimusowi Stalinowi i licznym żołnierzom armii radzieckiej, którzy polegli w walce o wyzwolenie nas od faszyzmu i o postęp ludzkości.

6



Przez kilka chwil szli w milczeniu. Z dworca do mieszkania Sochów był spory kawałek drogi. Trzeba było minąć rynek, koło apteki skręcić w lewo, a po tem jeszcze iść kilkaset metrów szosą. Dopiero tam mieszkał Szymon Socha. Za to do tartaku było znacznie bliżej.

Właśnie do tartaku...

— A czy i w tartaku nie ma żadnych zmian? — znowu popatrzył na ojca. Jedna rozmowa w Warszawie wystarczyła mu wprawdzie do tego, by mieć pewne wyobrażenie o stosunkach panujących w tartaku, lecz chciał się dowiedzieć co sądzą o nich ludzie miejscowi więzami rozlicznych spraw związani z tartakiem.

Szymon Socha odchrząknął z zakłopotaniem:

— Tak powiedzieć nie można. Zmieniło się dużo. Tartak został upaństwowiony. Herburta już nie ma. Dawno przed wojną zostawił swe wszystkie majątki i wyjechał zagranicę. Zmieniło się, ale... — umilkł, jakby pragnąc dać synowi do zrozumienia, że nie chce poruszać tego tematu.

Ten jednak nie rezygnował.

— No? — nacisnął.

Stary niecierpliwie potrząsnął głową.

— Wiesz zresztą, — wyrzucił — że to nic mnie nie obchodzi! Później ci powiem!

Przyśpieszył kroku.

— Ale mnie to obchodzi!

— Dlaczego? A może... — zawahał się na sekundę — a może chcesz pracować w tartaku?

— Właśnie!

Wtedy Szymon przystanął. Wyraz zawodu przemknął mu przez twarz. Spojrzał na syna zdziwionym wzrokiem, tak, jak patrzy się na odstępcę.

— Co tam chcesz robić? — spytał cicho — Poco tam się pchasz?

— Później ci powiem! — odparował tamten — W domu!

Maszynista wzruszył ramionami i poszedł przed siebie. Minęli właśnie narożną aptekę i szli wzdłuż drewnianego płotu, za którym, skryty w zielonej gęstwinie drzew widniał niewielki, murowany budynek, o ścianach spowitych bluszczem, o dachu stromym, przebijającym przez liście jaskrawą czerwienią dachówek.

I nagle obudziły się wspomnienia. Przecież tu mieszkali Łęscy. Tu mieszkała Marta. Tu właśnie, pod tę furtkę odprowadzał ją nieraz, tu stali długo, wsłuchani w idący od mokradeł rechot żabich chórów, w szelest wiatru trzepocącego w gałęziach, w daleki warkot tartacznych pił. Tu, w cieniu jaśminów, w zapachu kwitnącej maciejki zdrodziło się coś co miało przetrwać lata, coś, co wryło się w serce głęboko, coś, czego nie mogły usunąć ani odległość, ani czas...

Wiedział, że ojciec nie będzie zadowolony z tego pytania, lecz mimo to nie mógł powstrzymać słów, rwących mu się na wargi.

— Czy jeszcze tu mieszkają? — spytał, patrząc w głąb ogrodu.

— Mieszkają... — odburknął stary i chciał przyśpieszyć kroku, ale zatrzymał się, widząc, że Andrzej przystanął w pobliżu furtki.

Tu stosunkowo najmniej się zmieniło. Może zwiększyła się ilość chwastów, zmężniały młode wówczas jabłonki i poczerniały bardziej pnie grusz — to wszystko. Zupełnie, jak gdyby czas, który obok przepływał szeroką gwałtowną falą przystanął w tym ogrodzie i dreptał w miejscu.

Zdało się Andrzejowi, że w ogóle nie było wyjazdu nie było lat gorzkiego trudu na obcej ziemi, że jakimś ciężkim snem był pobyt w dalekiej Kanadzie i wojna, która zaciążyła nad Wierzbnikiem.

Tu przecież nic się nie zmieniło. Jak dawniej stoi przed furtką i patrzy w głąb ogrodu, czekając aż między krzakami jaśminów zarysuje się znajoma dziewczęca sylwetka, a perlisty, beztroski śmiech przetnie ciszę.

I nagle — twarz mu zastygła w bezruchu, a oczy przymrużyły się leciutko. Zobaczył Martę. Za domem tam, gdzie od niepamiętnych lat rosły truskawki — mignęła kolorowa plama. Sekunda, ułamek sekundy. Dziewczyna w barwnej sukience przebiegła przed wzrokiem i zniknęła skryta węgłem budynku. Wystarczyło. Przesunął dłonią po twarzy i szepnął sam do siebie:

— Marta...

A w dźwięku tego imienia, w wyrazie Andrzejowych oczu było coś co sprawiło, że Szymon Socha uśmiechnął się kwaśno i zrozumiał, iż wciąż jeszcze żyje w Andrzeju wspomnienie szczupłej i drobnej dziewczyny, której jedynym właściwie grzechem było to, że nazywała się „Łęska". Dla wielu jednak ludzi, między nimi i dla Szymona, był to grzech ciężki, bardzo ciężki, trudny do wybaczenia...

— No, pójdziemy... — bąknął Andrzej i pierwszy ruszył z miejsca. Szedł wolno, nie oglądając się za siebie. Drogę przecież znał. Wiedział: zaraz za tym zakrętem wybiegnie w pole i stamtąd już będzie widać długi, drewniany budynek stojący na piaszczystym wzgórzu. Budynek, w którym mieszkał ojciec...

— — — — — — —

Od furtki biegnie wąska, wysypana żółtym piaskiem ścieżka. Przed gankiem klomb. Wchodzi się na cztery drewniane stopnie i z emaliowanej tabliczki można przeczytać: „Leopold Łęski, doktór medycyny". Dalej sień, tchnąca stęchlizną. Po niej hall. Na ścianach zakurzone rogi, olejny portret jakiegoś tęgiego mężczyzny wyleniały kilim, kilka porcelanowych talerzy o spłowiałych kolorach. Panuje cisza i każde stąpnięcie rozlega się wyraźnie.

Rzemieślnik nie chce wojny

Dostatecznie silnie odczuł rzemieślnik polski grozę ostatniej wojny światowej, aby miał kiedykolwiek jeszcze nastawić ucha na szeptaną propagandę o wojnie.

Rzemieślnik wraz z całym Narodem Polskim i masami pracującymi świata nie chce wojny i z chęcią podpisuje apel sztokholmski w przekonaniu, że apel ten naprawdę przyczyni się do ostatecznego usunięcia grozy wojny.

Andrzej Trawiński
Wiceprezes Izby Rzemieślniczej
w Poznaniu

Tylko pokój może zapewnić rozwój kultury



Wojny są zabójcze dla postępu i kultury. Tylko długoletni pokój może zapewnić ludzkości rozwój prawdziwej sztuki.

Dlatego poparcie apelu sztokholmskiego przyczyni się bezwzględnie do zapewnienia ludzkości tak niezbędnego dla świata pokoju.

aktor Państw. Teatrów Ziemi Pom.
Leon Jaroszyński

Trzeba wytężyć siły, by wywalczyć pokój

Największą katastrofą, jaka może spotkać ludzkość, jest wojna wraz z wszystkimi jej okropnościami i skutkami.

Śmierć milionów niewinnych ludzi, setki tysięcy kaleki, zniszczenie bezcennych zabytków historii, literatury i kultury, strata nieocenionych dzieł sztuki — oto co nas oczekuje, gdyby powtórzył się kataklizm wojenny.

Ludzkość powinna wytężyć wszystkie swe siły, wyczerpać wszelkie możliwości, aby wywalczyć stały pokój na świecie.

Kazimierz Borucki
dyrektor Państw. Muzeum
w Bydgoszczy

By dzieci swe wychować na dobrych obywateli

Dużo w mym życiu było dni smutnych, nawet bardzo smutnych. Po śmierci męża zostałam sama z małymi dziećmi, zdana wyłącznie na własne siły. Nie załamałam jednak rąk i zabrałam się do pracy. Jakże mi nieraz ciężko było związać koniec z końcem! Dzieci jednak otrzymały stypendium i od tego czasu jest mi dużo lżej, a dzieci wiedzą, że nie tylko matka, ale całe społeczeństwo myśli i troszczy się o nie.

Toteż marzę o tym, bym mogła dzieci moje wychować nie tylko na pociechę swoją, ale na dobrych obywateli Polski Ludowej, by wraz z całym społeczeństwem mogły stanąć do jej odbudowy — a nie do zniszczenia i wojny!

Sasin Felicja
przodownica pracy Spółdz. Wydawn.
„Zryw" w Bydgoszczy

Z FRONTU POKOJU

SĄD

nad podżegaczami do wojny

Toruń, w maju

Jesteśmy w wielkiej auli Collegium Maximum w Toruniu. Tłumy, które tu przybyły i tłumy, które słuchają na zewnątrz ulicznych megafonów — trawi pytanie: jak wyglądają i jak powstają zarzewia trzeciej wojny! Jak działa jej mechanizm, ukryty i złowróżebny?

Proces przeciw podżegaczom wojennym, zorganizowany i wyreżyserowany przez Uniwersytecki Komitet Obrońców Pokoju, usiłuje dać odpowiedź na to pytanie w formie prostej i przystępnej. Ten proces jest równocześnie dla miasta i kraju jednym z najsilniejszych oddźwięków apelu sztokholmskiego, jest manifestacją pokojową ludzi dobrej woli w trosce o przyszłość świata i pogodny dzień twórczej pracy. Jak duże jest zainteresowanie procesem, świadczy fakt, że na sali znaleźli się woj. pomorski Ignacy Kubecki, rektor UMK — Koranyi, przedstawiciele partii politycznych, organizacji kulturalnych i społecznych z terenu całego Pomorza, oraz dziennikarze z Warszawy, Wielkopolski i innych miast kraju.

Autorem scenariusza sądowego był prof. prawa karnego na UMK dr Śliwkowski, a wykonawcami studenci Zakładu Prawa Karnego przy wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

FABUŁA PROCESU

Na ławie oskarżonych zasiada w głównej roli Robert d'Almenhover Austriak, który jeszcze przed aneksją ojczyzny wstępuje do organizacji hitlerowskiej i szybko awansuje na obersturmbahnfürera. Używany jest przez władze nadrzędne do nieoficjalnego nawiązywania kontaktów w Ameryce i Anglii, a później na terenie GG. Tu szuka styczności z NSZ przez biologa prof. Rębowicza, który pracuje nad wykryciem niszczących środków bakteriologicznych. Współpracownik wywiadu angieskiego na wschodzie — zrzucony zostaje spadochronem na teren Polski i tu rozpoczyna działalność pod płaszczykiem inspektora DOKP Gdańsk. Ręka w rękę dokonywuje z Rębowiczem szeregu sabotaży, obejmuje swoim „zasięgiem" Parowozownie Kluczyki w Toruniu i inne poważne zakł. produkcyjne. Całokształt tej działalności jest typowy dla wywiadowcy o specjalnych zadaniach, jak i dla dywersanta. Akt oskarżenia uogólnia działalność d'Almonhovera, jako zmierzającą do wywoałnia trzeciej wojny przez tworzenie jej zarzewi i ognisk na terenie państw demokracji ludowych, i przez zorganizowanie akcji sabotażowych i zbieranie wiadomości dla wywiadu.

PRZEWÓD SĄDOWY DEMASKUJE REŻYSERÓW ZIMNEJ WOJNY

Po otwarciu sesji następuje wprowadzenie oskarżonych: Roberta d'Almenhovera i J. Rębowicza pod eskortą 4 milicjantów.

Akt oskarżenia odczytuje przewodniczący Sądu Apelacyjnego. W akcie oskarżenia podkreślone są momenty szkodliwej działalności głównego oskarżonego na terenie Torunia i innych miejscowości na Pomorzu jak Tuchola, Chojnice i inne. Wymieniane są aktu sabotażu, działalności dywersyjnej i wywiadowczej, która jest prowadzona w tym czasie przez obu oskarżonych. Pochodzenie socjalne Roberta d'Almenhovera — syn ziemianina austriackiego, Jana Rębowicza — syn właściciela fabryki w Łodzi. W uzasadnieniu oskarżenia podkreśla się ostatnio przed ujęciem akty usiłowania sabotażu na terenie Paroowozowni—Kluczyki, polegające na zatruwaniu wody w kotłach stołówki, podkładanie ładunków trotylu pod zwrotnice i pod maszynerię elektrowni.

Kolejno następuje przesłuchanie głównego oskarżonego, któremu prokurator zadaje szereg pytań. Demaskują one psychiczny obraz sabotażysty i dywersanta, który już w



Ława oskarżonych na symbolicznym procesie

1939 r. dowodził grupą przebranych w polskie mundury SS-manów i fingował uderzenie na granicę. Jednak prawdziwą podstawę moralną do dolszej działalności dał d'Almenhover „kursy rasizmu". Oskarżony opisuje fakt wylądowania w Polsce (po upadku Niemiec) na angielskim spadochronie w rejonie Borów Tucholskich. Stąd też, dzięki pomocy prof. Rębowicza, oskarżony rozszerza swoją działalność i wciąga do roboty cały szereg nieświadomych osób. Mimo poczucia, że proces jest imprezą reżyserowaną, na sali podnosi się szmer, gdy d'Almenhover oświadcza, że nie pragnął on wytruć załogi Parowozowni, lecz „chciał on tylko częściowo sparaliżować wykonanie planu rocznego przez spowodowanie chwilowej utraty zdrowia pracowników". Oskarżony oświadcza, że za całość „roboty" otrzymać miał 200 tys. dolarów.

Jan Rębowicz — to zdolny człowiek o spaczonej mentalności, typowy degenerat i zwolennik działalności NSZ. Rębowicz wierzy w wybuch trzeciej wojny i z tego przeświadczenia wypływa całokształt jego działalności. Znajduje się pod silnym wpływem d'Almenhovera.

W postępowaniu dowodowym wystąpili świadkowie w liczbie 5, którzy ujawnili szczegóły działalności oskarżonych i nadali jej rzeczowy obraz. W tym naświetleniu nabiera znaczenia fakt wykrycia przez Rębowicza potężnego środka bakteriologicznego, który chciał nabyć d'Almenhover.

Prokurator określa prawnie odpowiedzialność d'Almenhovera jako jednostki dążącej do osłabienia międzynarodowego frontu pokoju, a Rębowicz jest jej zbrodniczym ogniwem i zdrajcą Państwa Ludowego. Z punktu widzenia politycznego obaj oskarżeni są cieniami wielkich zbrodniarzy wojennych i marionetkami, które kierowane są ręką międzynarodowej reakcji i kapitału. Wyłom we froncie pokoju robi ta właśnie ukryta dłoń. Oskarżeni są aktorami zimnej wojny, a jej reżyserami właściciele trustów. Prokurator powiedział, że żelazna kurtyna nie jest w stanie przegrodzić wielkiego świata pokoju, który rośnie w głąb, niezależnie od granic. Wyrazem jego potęgi jest mobilizacja mas pracujących w obliczu apelu sztokholmskiego.

Działalność obu oskarżonych naświetlona jest od strony łańcucha przyczyn i skutków. Właściwych oskarżonych — jak zeznają obrońcy — nie ma na ławie oskarżonych.

Sąd Apelacyjny po naradzie skazuje obu oskarżonych, uzasadniając to między innymi koniecznością twardego postępowania w stosunku do podżegaczy wojennych.

PROF. DR ŚLIWKOWSKI OMAWIA ISTOTĘ PROCESU

Jak zaznaczył w swoim przemówieniu czuwający nad całością scenariusza sądowego prof. dr Śliwkowski — proces miał za zadanie umocnić bojowy front pokoju przez zdemaskowanie polityki podżegaczy wojennych i obudzenie czujności w społeczeństwie. Będziemy walczyć o pokój akcją składania podpisów i każdą formą propagandy. Na celu mamy dobro świata. *(kz)*

Drogi sztuki to drogi pokoju

Drogi pokoju — to drogi sztuki. Tylko dłuższym okresom spokoju zawdzięcza ludzkość swój dotychczasowy dorobek artystyczny. Walka o trwały pokój na całym świecie — to jedyna droga do najpełniejszego rozkwitu twórczych sił człowieka.

Marian Turwid

Marian Turwid

Zwycięzcy w biegu IKP *mówią:*

„Jestem czynnym sportowcem. Wiem, że umasowienie kultury fizycznej wzmacnia siły obrońców pokoju. Dlatego też dążyć winniśmy do tego, by sport stał się powszechny i masowy, by objął cały kraj. Wojny bowiem nie chcemy, wojny mamy już dość. Pragniemy pokoju, aby pracować i uczyć się w spokojnej i twórczej atmosferze".

Mieczysław Lewicki
Kolejarz — Toruń

„Gdyby wybuchła nowa wojna, byłaby ona katastrofą dla całej ludzkości. W naszej mocy jest odwrócenie tej katastrofy. I zrobimy wszystko, by do wojny nie dopuścić. Nie chcemy bowiem ginąć na frontach, lecz pragniemy pokoju. Wojna, to śmierć i pożary. Pokój to pogodna przyszłość naszych dzieci, to twórcza praca, to sukcesy na bieżniach i stadionach. Wierzę silnie w to, iż sportowcy gremialnie złożą swe podpisy pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju".

Czesław Kuśmirek
Spójnia — Wrocław

„Wojna, to zło największe. Zdecydowana walka o pokój jest obowiązkiem wszystkich, bez względu na narodowość, kolor skóry, wyznanie, czy przekonania polityczne. Dlatego też obowiązkiem każdego jest podpisanie Apelu Sztokholmskiego, apelu, który mobilizuje siły bojowników o pokój Podpiszą go wszyscy".

Graj Alojzy
Ogniwo — Łobżenica

„Wiem, że sam jeden nie zdołam obronić pokoju, lecz wiem i to, że takich, jak ja są miliony, są setki milionów. Tworzymy wielki, solidarny front. Jesteśmy potężną siłą, która zmusi podżegaczy wojennych do rezygnacji z ich zbrodniczych planów".

Marian Kowalski
Unia-Chemia, Łódź

Chcemy budować pokój

Wieczny pokój — wielkie słowo, na które czekały liczne pokolenia, dzisiaj staje się powoli faktem.

Apel sztokholmski krótki w formie, a bogaty w treść pod którym każdy pracownik — fizyczny czy umysłowy z całą gotowością się podpisuje, musi otworzyć oczy wszystkim tym na Zachodzie, którzy dbali o swe dobro materialne chcieliby wywołać nową rzeź ludzką.

Postępowy świat, do nowej wojny już nie dopuści.

Dosyć wojny! My chcemy budować przyszły trwały pokój na świecie.

Przewodniczący KW Str. Pracy
w Poznaniu
Marcin Milczyński

Wszyscy staniemy do walki *w obronie pokoju*

Jan Wasikowski z Poznania, długoletni aktywista nie tylko Stronnictwa Pracy, ale i dawnego Związku Kolejarzy Polskich, do którego Zarządu Głównego należał od 1922 r. w ten sposób wyraża swe zdecydowane poparcie walki o pokój:

„Przeżyłem dwie wojny światowe. W czasie pierwszej służyłem w wojsku, drugą przeżyłem na wysiedleniu. Znam więc doskonale zarówno jedną jak i drugą wojnę.

Żadna wojna w czasie swego przebiegu nie przynosiła światu pracy uszczęśliwienia. Świat pracy ponosił śmierć, by kilku baronów przemysłowych nabijało swe portfele. Prosty lud zabierał się po tym do odbudowy kraju, pracował przez długie lata, by dzieło odbudowy zakończyć, a gdy to następowało wybuchała nowa wojna.

My dzisiaj tego już nie chcemy. Odbudowujemy naszą Ojczyznę nie na to, by kapitaliści ją nam niszczyli.

Wiele razy, jako członek Ligi Słowiańskich Kolejarzy, byłem w czasach międzywojennych zagranicą. Wszędzie spotykałem się zawsze z tymi samymi narzekaniami na wojnę, nie było jednak nikogo, ktoby umiał skutecznie się jej przeciwstawić.

Dzisiaj jest inaczej, dzisiaj nareszcie rozpoczął się masowy ruch, ogarniający już na szczęście miliony ludzi, wypowiadających się stanowczo przeciw wojnie. Wierzę, że obecnie spontaniczny ten ruch przyniesie nam upragniony przez nas wszystkich wieczny pokój.

My w Polsce należymy do narodu, który jako jeden z tych nielicznych poza Związkiem Radzieckim, który najbardziej ucierpiał, bardzo silnie dotknięty został wskutek ostatniej zawieruchy wojennej. Dzisiaj u nas nie znajdzie się chyba nikt, ktoby pragnął nowej wojny.

Teraz kiedy odbudowujemy naszą zniszczoną Ojczyznę, kiedy świat pracy stał się gospodarzem kraju, wszyscy staniemy zdecydowanie do walki w obronie pokoju.

Jan Wasikowski.

Pokój to radość życia

Gdy wybuchła wojna, byłam dzieckiem. Nie wiem więc, co to beztroskie dzieciństwo. Za to teraz podczas pokoju, w wolnej Polsce, jestem pełna radości i zadowolenia z życia. Tę radość życia specjalnie odczułam na pierwszych wczasach. Było to w ubiegłym roku, w lipcu, w miesiącu pełnego lata, kiedy wszystko cudnie się rozwija, życie wre, kiedy słonko najgoręcej przygrzewa i twarze ludzi po całorocznej pracy opala na brąz. Byłam na Dolnym Śląsku. Cieszyłam się czystym powietrzem, wspaniałymi widokami, urokiem pachnącego lata, a przede wszystkiem tym, że niema wojny i że mnie szarej pracownicy wolno te wszystkie cuda podziwiać, że wolno i że mogę cieszyć się z życia! Bo pokój — to radość życia!

Regina Kostańska
przodownica pracy Spółdz. Wydawn.
„Zryw" w Bydgoszczy



Referat Przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

na IV Plenum Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

IV.

USTAWA O RADACH NARODOWYCH WZMACNIA WŁADZĘ LUDOWĄ

Ogromny wzrost aktywności mas pracujących jak w zwierciadle znalazł odbicie w pochodach 1-majowych, we wzroście ich liczebności, w bijącej z szeregów demonstrantów 1-majowych bojowości.

Demonstracje 1-majowe, które były niejako podsumowaniem naszego dorobku za ubiegły rok, potwierdziły, jak bardzo wyrosły nasze rezerwy, jak szybko posunął się naprzód rozwój aktywu robotniczego, niewyczerpanego źródła nowych kadr.

Opanowanie umiejętności kierowania rozwojem tych rezerw, najbardziej trafnego wyłuskiwania nowej kadry, jest dla nas węzłowym zadaniem.

Zadaniem Partii i Państwa jest pogłębianie tego historycznego procesu przeobrażeń, który zapoczątkowało 5 lat temu zdobycie przez masy pracujące władzy ludowej. W tym kierunku winno rozwijać się nasze ustawodawstwo państwowe i nasz wysiłek, zmieniający warunki życia społecznego w taki sposób, aby wzmożona aktywność mas pracujących znajdowała najpewniejsze ujście i nowe bodźce dalszego rozwoju. Taki cel postawiła przed sobą nowa i doniosła reforma, której wyrazem jest uchwalona przez Sejm ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Organami tymi staną się nasze Rady Narodowe.

Na czym polega istotny cel i sens reformy?

1 na silniejszym powiązaniu organów władzy państwowej z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami oraz ich wolą wyrażaną w bezpośrednim, praktycznym obcowaniu między organami terenowymi państwa i ludem pracującym.

2 na wzmocnieniu władzy państwowej przez jej ujednolicenie i lepszą koordynację, przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionowych mas pracujących do udziału w rządzeniu państwem.

3 na usprawnieniu działania całego mechanizmu władzy państwowej przez usunięcie starego i sztywnego podziału funkcji na ustawodawcze i wykonawcze, państwowe i samorządowe, centralistyczne i lokalne...

4 na ułatwieniu walki z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu urzędniczego przez szerszą bliższą kontrolę aparatu państwowego ze strony mas i ich przedstawicieli w Radach Narodowych.

5 na większym jeszcze rozwinięciu inicjatywy twórczej i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybszego jeszcze pomnażania sił dobrobytu i kultury narodu.

Oto pięć najbardziej podstawowych założeń które stanowią istotny cel i sens reformy.

W jaki konkretnie sposób nowa reforma administracji państwowej może i powinna zabezpieczyć osiągnięcie wymienionych zamierzeń?

1 Ściślejsze i bliższe powiązanie organów władzy państwowej z ludem pracującym zabezpiecza zasada przekazania terenowym Radom Narodowym i ich prezydium wszystkich funkcji wykonawczych zarówno w zakresie decyzji władz centralnych: a więc Sejmu, Rady Państwa i Rządu jak i w zakresie decyzji podejmowanych przez same rady terenowe w ramach ich uprawnień. Zamiast wielu organów wykonawczych władzy centralnej, działającej przez różnorodne urzędy poszczególnych ministerstw — występować będzie odtąd na najniższym szczeblu w terenie jeden tylko organ władzy — Prezydium Rady Narodowej. Ten jedyny organ władzy jest równocześnie organem miejscowej rady, która będzie wkrótce wybierana przez miejscową ludność, a więc będzie przedstawicielstwem, powołanym z woli tej ludności, powiązanym z nią bezpośrednio i jak najściślej. Jeżeli według oceny ludności, która dokonała wyboru, członek rady nie spełnia należycie swych funkcji, może on być odwołany ze swego stanowiska. Tego rodzaju system powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopaństwowej władzy wykonawczej dla danego terenu — jest najdemokratyczniejsza forma władzy, jaką zna dotychczasowa historia rozwoju stosunków społecznych, forma sprawdzona i wypróbowana 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jest jasne, że łączność w ten sposób powołanych organów władzy państwowej z najszerszymi masami pracującymi, z całą ludnością miejscową — jest nie tylko najściślejsza, ale i najbardziej odpowiadająca potrzebom, interesom i woli tej ludności. Zadaniem podstawowym i najważniejszym nowopowołanych organów władzy państwowej — Rad Narodowych i ich prezydiów, jest uczynić wszystko, aby podtrzymywać, rozwijać i umacniać nierozerwalnie tę łączność z masami ludowymi. Środkiem do tego jest i może być jedynie żywa i rzetelna troska o interesy, o codzienne potrzeby mas pracujących, o jak najsprawniejsze, wolne od bezdusznej formalistyki załatwianie spraw, z którymi ludność zwraca się do swych organów władzy.

2 Im ściślejsza będzie łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą — tym łatwiejszy i szybszy będzie proces wciągania mas pracujących do udziału w kierowaniu państwem. Jest jasne, że o niewzruszonej sile państwa ludowego stanowi rzeczywisty udział milonowych mas pracujących w kierowaniu państwem, w rozwijaniu i umacnianiu jego bogactw, jego osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jego potęgi materialnej i duchowej. Nieocenione i wymowne doświadczenia rozwoju potęgi gospodarczej i kulturalnej ZSRR dowiodły ile niewyczerpanych i twórczych sił wnosi w ogólną skarbnicę narodów rosnący wciąż udział w działalności państwa wielomilionowych mas pracujących, które przez swą inicjatywę, przez współzawodnictwo w pracy, przez gorący patriotyzm i troskę o dobro społeczne, uczestniczą w kierowaniu państwem, pomnażaniu jego bogactw. Zadaniem nowopowołanych organów władzy państwowej jest wciąganie najszerszych mas ludności do jak najpomyślniejszego wykonania zadań państwowych, zadań pomnażania bogactw naszego narodu przez wydajniejszą pracę, przez rozumną inicjatywę społeczną, przez socjalistyczny stosunek do własności społecznej, do wzorowej dyscypliny pracy do sprawy rozwoju, dobrobytu i kultury narodu.

3 Dotychczasowy podział funkcji organów władzy na oddzielne piony państwowych organów centralnych i samorządowych organów lokalnych wpływał hamująco na dalsze rozwijanie planowych zadań w kierunku jednolitego ogólnopaństwowego planu gospodarczego. W okresie trzyletniego planu odbudowy przeszkoda ta nie była tak rażąca nie tylko dlatego, że działalność planowa koncentrowała się w przeważającej mierze na zadaniach odbudowy, ale również i wskutek tego, że warunki planowania tego okresu nie pozwalały na pogłębienie zasięgu planów w takim stopniu, jak to jest możliwe w 6-letnim planie rozbudowy gospodarczej kraju. Plan 6-letni stawia przed nami potężne zadanie, które obejmuje niemal całokształt zagadnień bytu i potrzeb kulturalnych mas pracujących. W tych warunkach było by szkodliwym anachronizmem oddzielać sprawy i potrzeby lokalne od zadań i potrzeb ogólnopaństwowych. Na odwrót — racjonalny rozwój inwestycji gospodarczych i przemysłowych wymaga, aby usuwać karykaturalne i wysoce krzywdzące masy ludności, upośledzenie i zaniedbanie całych wielkich obszarów naszego kraju, pozbawionych jakichkolwiek ośrodków przemysłowych oraz nowoczesnej sieci dróg komunikacji urządzeń miejskich i kulturalnych, sieci energetycznej itp., jak to ma np. miejsce we wschodniej części Polski. Istnieje paląca już niemal konieczność podniesienia zadań planowania i kontroli we wszystkich ośrodkach terenowych i zwłaszcza w zaniedbanych dzielnicach rolniczych na wyższy poziom. Można to urzeczywistnić tylko przez ujednolicenie i scalenie organów władzy ludowej, a także przez usunięcie rażących wad w podziale administracyjnym kraju.

Realizacja ustawy przekazującej pełną władzę wykonawczą Radom Narodowym, jest niezawodnym i jedynym środkiem najlepszego zabezpieczenia sprawności funkcji planowania kontroli i wykonania podejmowanych decyzji przez wzajemne skoordynowanie ze sobą ogniw jednolitej władzy na wszystkich jej szczeblach od góry do dołu.

4 W Polsce Odrodzonej Rady Narodowe mają już za sobą 5-letnie doświadczenie pracy, której głównym zadaniem była kontrola działalności młodego aparatu naszego Państwa Ludowego. Ale w dotychczasowej strukturze podziału władz i funkcji zadania te były trudne i nie zawsze Rady Narodowe umiały im sprostać, tym bardziej, że — zwłaszcza na niższych ogniwach — same Rady Narodowe kształtowały się w sposób często przypadkowy, a w ich składzie przeważali — i w większości przypadków przeważają dotychczas urzędnicy aparatu państwowego i samorządowego.

Nowa struktura jednolitych organów państwowych już sama przez się ułatwia Radom Narodowym kontrolę aparatu władz wykonawczych, działających w terenie, które stają się odtąd aparatem bezpośrednio podległym samym Radom Narodowym. Ale palącym zadaniem politycznym nowych prezydiów Rad Narodowych powinno być wykorzystanie okresu dzielącego nas od kampanii wyborów do Rad Narodowych, na wzmocnienie łączności Rad Narodowych właśnie z robotnikami, chłopami, z masami pracującymi, z kobietami i młodzieżą, którą to łączność Rady Narodowe w wielu wypadkach utraciły m. in. wskutek wadliwej struktury organów władzy ludowej.

5 Z tego, co powiedziałem, wynika jasno, że reforma struktury organów władzy państwowej ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i społeczne. Oznacza ona przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym w nowym ustroju ludowym musi być nierozerwalny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwanie i zaspakajanie ich potrzeb życiowych: gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, umysłowych itp.

Pogłębienie codziennego, praktycznego powiązania organów aparatu Państwa z masami pracującymi miast i wsi przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia aktywności najszerszych mas ludowych, do wciągnięcia nowych setek tysięcy robotników i chłopów do coraz czynniejszego współudziału w wielkiej, twórczej, przeobrażającej całe nasze życie pracy politycznej, społecznej, oświatowej, kulturalnej, pracy, którą tętnią dziś fabryki i pola, warsztaty i uczelnie, pracy, która tworzy nowe talenty, nowe siły, nowe zdobycze, która krzepi i wlewa w serca radość, zapał i wiarę w sprawiedliwą, świetlaną i szczęśliwą przyszłość.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIA ORGANÓW WYKONAWCZYCH PAŃSTWA LUDOWEGO

W pracy tej terenowym kierownikom organów wykonawczych Państwa Ludowego przypadają wysoce odpowiedzialne zadania:

1 Przyczynić się, by wielka i doniosła reforma struktury władz państwowych była właściwie zrozumiana i oceniona przez masy pracujące — jako nowy etap walki o podniesienie na wyższy poziom ich życia, i dalszego wzrostu, nowy etap wzmacniania sił Polski Ludowej.

2 Podnosić łączność z masami nowych organów władzy państwowej, wciągać masy pracujące do współdziałania z tymi organami państwowymi w celu jak najsprawniejszego obsługiwania ich potrzeb życiowych.

3 Rozważnie dobierać, szkolić, wychowywać pracowników aparatu państwowego, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i poziom ich świadomości politycznej.

4 Tępić zdecydowanie wszelkie wynaturzenia biurokratyczne, bezduszny formalizm, dygnitarskie narowy, ślepotę polityczną, wszelkie przejawy niedbałego stosunku do potrzeb człowieka pracy — czynić to przede wszystkim dając wzór i przykład z własnego postępowania, ucząc, cierpliwie przekonywując, uświadamiając podległych sobie współtowarzyszy pracy, umacniając w nich poczucie socjalistycznego stosunku do obowiązków, których dobre spełnie nie przynosi pracownikowi chlubę i zaszczyt, tak jak zaszczyt i chlubę w ocenie całej klasy pracującej i całego narodu przynosi przodownikom pracy ich twórczy wysiłek.

5 Przygotować działalność Rad Narodowych i ich prezydiów do następnego bliskiego już i ważnego zadania, którym będą wybory do Rad Narodowych, przeprowadzone na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, ustalonej przez naczelne władze państwowe i które jeszcze szerzej ułatwią Radom Narodowym łączność z masami pracującymi.

6 Przystąpić niezwłocznie do skrupulatnej pracy nad przygotowaniem projektów nowego podziału terenowego władz administracji państwowej, mającego na celu przybliżenie siedziby władz terenowych do potrzeb ludności, zwłaszcza na wsi, ułatwienie praktycznego kontaktu organów państwowych z masami pracującymi.

7 Pogłębiać nieustannie czujność organów państwowych w stosunku do wrogiej dywersji i skrytych działań wroga klasowego i budzić w masach poczucie więzi internacjonalistycznej z walką światowego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, przeciwko zarzucanej przez nich skrycie i uporczywie w krajach demokracji ludowej, sieci agentur dywersyjnych i szpiegowskich.

8 Krzewić wśród mas pracujących świadomość wielkich przeobrażeń politycznych i społecznych, budzić wśród nich poczucie nowego stosunku do Państwa, do własności społecznej, do nowych form więzi społecznej, jednoczącej cały polski lud pracujący w pracy i walce przy budowie nowego, sprawiedliwego i szczęśliwego ustroju społecznego, budowie Socjalizmu.

CZĘŚĆ II

CAŁA PARTIA WINNA ZROZUMIEĆ, ŻE SPRAWA WŁAŚCIWEGO ROZWOJU I WZROSTU KADR PARTYJNYCH TO PODSTAWOWE I NAJWAŻNIEJSZE I NACZELNE ZADANIE

Masy pracujące w potężnym wysiłku twórczym nie tylko wzbogacają i polepszają materialne warunki bytu naszego narodu, ale w pracy tej przekształcają się same. Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształtują się nowi twórcy nowego życia.

Tysiące, setki tysięcy pracowników zdobywa co roku nowe kwalifikacje, powiększa swoje uzdolnienia zawodowe i pogłębia swoją wiedzę. Miliony ludzi wzbogacają swoją świadomość polityczno-społeczną. Jest to najważniejsza i najwspanialsza zdobycz naszego nowego ustroju, która staje się już dostrzegalna dla wszystkich, kto chce i umie obserwować rozwój naszego życia.

Po raz pierwszy w historii narodu wybija się na czoło społecznego życia twórcza inicjatywa milionowych mas pracujących, która nie tylko przyśpiesza, racjonalizuje i ulepsza, ale nadaje nowy sens całemu procesowi pracy ludzkiej. Przeobraża ona do gruntu, zmienia od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi.

W tym wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, dzięki którym szybciej rosną i przekształcają się ludzie — przed Partią naszą stają coraz nowe, coraz odpowiedzialniejsze i wyższe zadania.

Jako siła przodująca narodu Partia nasza musi czynić wszystko, aby pomyślne tempo wzrostu naszej gospodarki nie doznawało zahamowań. Im głębsze są procesy wzrostu tym sprawniejszą musi być aktywność kadr partyjnych, które kierują postępującym naprzód ruchem mas pracujących. Szybszy marsz naprzód wymaga od kadr partyjnych większej troski o ludzi, o masy pracujące, które uczą się cenić pracę i poprzez pracę dźwigać wzwyż swój naród i samych siebie.

Dlatego też jako jeden z najpilniejszych i szczególnie dziś ważnych problemów, które Biuro Polityczne pragnie postawić pod rozwagę Plenum, jest problem szybszego wzrostu kadr partyjnych.

Kongres Zjednoczeniowy i jego deklaracja ideowa, program Partii, nakreślający wspaniałą i śmiałą perspektywę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniosły wysoko wśród mas pracujących i całego narodu autorytet naszej Partii, określiły jej przodującą rolę w kierowaniu planową gospodarką Państwa i rozwojem dobrobytu oraz kultury narodu.

Ale ta zaszczytna rola nakłada na Partię naszą szczególnie odpowiedzialne zadania, których wykonanie może, zabezpieczyć tylko szybszy wzrost kadr. Od szybszego wzrostu kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego i przygotowania do zadań, które nakłada na Partię naszą, jako przewodniczkę mas pracujących, wielki historyczny plan 6-letni — zależy niemal całkowicie powodzenie tego planu, zależy dalszy pomyślny marsz naprzód. Bowiem właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych, ich wpływ polityczny, wychowawczy, organizatorski — limituje w istocie i określa kierunek i tempo procesu wychowania, doboru i stanu kadr w naszym aparacie państwowym, oraz we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i naszego życia społecznego.

A skoro tak jest, a tak jest bez wątpienia to zagadnienie właściwego poziomu i wzrostu kadr partyjnych musi być główną i nieustanną troską całej Partii na wszystkich jej szczeblach i we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu.

Czy wszystkie ogniwa naszej Partii rozumieją należycie tę główną troskę i to podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie?

Oto pytanie, dokoła którego winniśmy skupić dziś uwagę wszystkich naszych organizacyj partyjnych i skłonić je do generalnego przeglądu dotychczasowych wysiłków, środków działań, całej dotychczasowej polityki jak również przygotowań i zamierzeń w dziedzinie wychowania kadr i zabezpieczenia ich wzrostu, ich właściwego poziomu ideologicznego, ich sprawności organizacyjnej.

JEDYNIE W WALCE Z TRUDNOŚCIAMI WYKUWAJĄ SIĘ PRAWDZIWE KADRY

Siłą naszej Partii jest to, że posiada ona w swych szeregach starą, zahartowaną w wieloletniej walce rewolucyjnej i bogatą doświadczeniem tej walki kadrę, która wychowała się w bojowych organizacjach Polskiej Klasy Robotniczej, wchłonęła w siebie wspaniałe tradycje rewolucyjne SDKPiL, KPP, jak również najbardziej konsekwentnej lewicy socjalistycznej.

W oparciu o tę kadrę starych rewolucjonistów, zahartowanych w bitwach z faszystowskimi rządami, polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem wysunęła się na czoło w walce z najazdem hitlerowskim na nasz kraj, a następnie pod sztandarem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne potrafiła zabezpieczyć zaszczytny udział przodujących i patriotycznych warstw narodu w wielkich bojach wyzwoleńczych bohaterskiej Armii Radzieckiej, która przyniosła zwycięstwo i wolność wszystkim krajom Europy.

Możemy dzisiaj stwierdzić z dumą że mimo olbrzymich trudności jakie piętrzyły się na każdym kroku w pierwszym okresie po wyzwoleniu, nasze kadry partyjne sprostały zadaniom, jakie włożył na nie ten przełomowy okres naszej historii. Przeszły one pomyślnie przez etap największych trudności, który był dla całej partii wielką szkołą doświadczenia organizacyjnego w pracy państwowej i wielką próbą hartu w walce klasowej, przy czym formy tej walki klasowej zmieniły się, stały się bardziej skomplikowane i trudne.

Miarą sprawności naszych kadr partyjnych w najtrudniejszych okresach są kryteria zawarte w następujących słowach towarzysza Stalina:

„...Tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować. Jedynie w walce z trudnościami wykuwają się prawdziwe kadry".

Przeważająca część naszych kadr partyjnych wykuwała swe doświadczenie polityczne i organizacyjne w walce z trudnościami, przezwyciężając je i likwidując. Pomyślne pokonanie trudności pierwszego okresu pozwoliło nam na przejście do nowego etapu: gospodarki planowej.

W procesie realizacji trzyletniego planu kadry partyjne stanęły przed nową próbą i trudnościami zgoła odmiennej natury — przed niebezpieczeństwem załamania ideologicznego i zwichnięcia prawidłowej drogi naszego rozwoju politycznego. Niebezpieczeństwem tym było odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, które napotkało na zdecydowany odpór kadr partyjnych, a wraz z nimi obu partii robotniczych w okresie ich przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego.

Jednakże tendencje i wpływy oportunistyczne, osłabiające czujność rewolucyjną i działające długo przedtem, nim ujawniły się w formie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego nie pozostały bez wpływu na niektóre ogniwa partyjne, co ułatwiło zamaskowanym agenturom wroga klasowego przeniknięcie na niektóre odcinki naszego aparatu państwowego.

DLACZEGO PO III PLENUM WRACAMY ZNÓW DO ZAGADNIENIA KADR

III Plenum KC zmobilizowało czujność Partii i postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania kadr w toku ich pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami ideologicznymi, przed uleganiem nastrojom upojenia sukcesami, demobilizacji, skotnienia biurokratycznego narowów dygnitarskich, zagubienia łączności z masami pracującymi.

Obrady i wytyczne III Plenum wywarły doniosły wpływ na skupienie uwagi organizacji partyjnych dookoła zagadnień związanych z polityką kadr. Dlaczego więc powracamy znów na obecnym Plenum do tego zagadnienia.

Po pierwsze dlatego, że nie wystarczy tylko wzmożona czujność i zdobycie umiejętności wykrycia i odsłania złych wrogich elementów. Niemniej istotna, trudna i odpowiedzialna jest umiejętność dobierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne.

Po wtóre, dlatego, że na odcinku polityki kadr większość naszych organizacji partyjnych ujawnia wciąż jeszcze słabe zrozumienie zadań, które wysuwa przed nami w tej dziedzinie plan 6-letni i nowy wyższy etap naszego rozwoju — budownictwo fundamentów socjalizmu.

Po trzecie, dlatego, że brak kadr kierowniczych w wielu ogniwach naszego aparatu partyjnego i gospodarczego oraz w wielu instytucjach wypełniających ważne zadania społeczne naukowe i kulturalne staje się już dziś główną przeszkodą w pracy tych ogniw i instytucji, grozi zahamowaniem ich działalności.

Po czwarte, dlatego, że w polityce kadrowej poszczególnych organizacji partyjnych przeważają jeszcze często elementy żywiołowości, brak doświadczenia i nieumiejętność dostosowania tej polityki do zmieniających się i rosnących zadań brak jasnej perspektywy i orientacji w skali potrzeb w dziedzinie wychowania i przygotowania nowych ludzi.

Wreszcie powracamy do tego zagadnienia, dlatego, że zachodzi u nas dość powszechnie to samo niebezpieczne zjawisko o którym mówił Tow. Stalin w roku 1935:

„Nie nauczono się u nas jeszcze ce-

Referat Przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

na IV Plenum Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

(Ciąg dalszy ze strony 4)

nić ludzi, cenić pracowników, cenić kadr".

Brak stałej codziennej troski o wychowanie pracowników, bezduszne biurokratyczne traktowanie ich pracy i ich potrzeb ze strony kierowników — to największa przeszkoda, hamująca wzrost kadr, to główna przyczyna niedomagań na tym odcinku, to istotne źródło grożącego nam poważnie niebezpieczeństwa opóźnień i zahamowań w realizacji naszych celów.

Oto dlaczego konieczna jest poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi Partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowania niezbędnych państwu i gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych.

Następnie Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut dokonał przeglądu stanu kadr politycznych w aparacie partyjnym wszystkich szczebli oraz omówił obszernie zagadnienia szkolenia partyjnego. Powiedział on m. in.:

UPOLITYCZNIĆ KADRY DZIENNIKARSKIE, ŚMIELEJ WYSUWAĆ KADRY KORESPONDENTÓW ROBOTNICZO-CHŁOPSKICH

Rolę prasy partyjnej w dziedzinie wychowania ideologicznego określa olbrzymi wzrost czytelnictwa gazet. W związku z tym nabiera szczególnego znaczenia sprawa nasycenia naszej prasy bogatszą treścią ideologiczną, podniesienia poziomu politycznego kadr dziennikarskich i rozwinięcia wśród nich zainteresowań do systematycznego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, bez czego kadry te nie są w stanie spełniać należycie swych zadań.

Ważnym czynnikiem upolitycznienia tych kadr ściślejszego powiązania ich z zadaniami konkretnymi i potrzebami mas pracujących jest ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Ruch ten, dzięki wysiłkom prasy partyjnej, rozwinął się na skalę masową, ogarniając już ponad 12 tysięcy robotników i chłopów, zaś o jego sile i prężności świadczy odbyty ostatnio zjazd korespondentów robotniczo-chłopskich w Warszawie.

Konieczne jest śmielsze wciąganie, wychowywanie i wysuwanie przez prasę partyjną nowych kadr korespondentów robotniczo-chłopskich wzmocnienie wysiłków w tej dziedzinie bliższe zainteresowanie się pracą kadr dziennikarskich ze strony instancji partyjnych, rozszerzenie i pogłębienie akcji szkoleniowej oraz akcji samokształcenia ideologicznego w zespołach redakcyjnych, wszechstronne wzmacnianie kontaktu między prasą partyjną i jej czytelnikami.

Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego.

Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunizmem i sekciarstwem z przeżytkami starej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione.

Trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energiczniej w obronę i opiekę korespondentów robotniczo-chłopskich, uważniej wnikać w skargi i sygnały czytelników. W ten sposób nasza prasa jeszcze poważniej wzmocni swój wpływ na wychowanie ideologiczne mas, jeszcze bardziej zbliży się do nich, jeszcze w większym stopniu stanie się przewodnikiem mas pracujących i źródłem ich aktywizacji politycznej.

LUDZI KADRY POZNAJE SIĘ I SPRAWDZA W TOKU ICH PRACY

W pracy nad usprawnieniem kierownictwa partyjnego, w pracy nad wychowaniem kadr, decydujące znaczenie posiada organizacja i umiejętność poznawania ludzi.

Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy.

Poznawanie kadr nie może ograniczać się — jak to się często u nas zdarza — do charakterystyki towarzysza w czasie jego postępów w szkole czy na kursach partyjnych, albo do studiowania życiorysu czy papierkowych opinii, które on sam zbiera i przedstawia. Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznawanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka Partii na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka.

To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania.

Główną wadą naszej dotychczasowej polityki kadrowej jest pobieżna a więc z konieczności powierzchowna ocena ludzi. Podstawowe zadanie polityki kadrowej Komitetów Partyjnych polega na tym, żeby zorganizować i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia.

Wiedzieć kto i jak rośnie — pomagać, aby ludzie rośli szybciej — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypróbowanej — leninowsko-stalinowskiej polityki kadrowej.

Oczywiście — nie można spychać tego podstawowego zadania na te czy inne wydziały lub referaty personalne. Wydziały i referaty mają niezwykle poważne zadanie ułatwiania procesów poznawania ludzi, organizowania materiałów i środków, które zabezpieczają przed zapominaniem o pracownikach, ułatwiają kontrolę ich pracy, sprawdzanie jej wyników.

Polityka kadrowa — to właśnie podstawowa, główna funkcja kierownictwa politycznego. Instancja kierownicza która nie czuje się odpowiedzialna za politykę kadrową przekształca się w fikcję.

Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyspieszenie ich rozwoju.

ZWIĄZKI ZAWODOWE I ZMP WINNY STAĆ SIĘ PODSTAWOWĄ KUŹNIĄ NOWYCH I MŁODYCH KADR

Nie wystarcza również sprowadzanie zainteresowań instancji kierowniczych w polityce kadrowej do czołowej kadry partyjnej, która im bezpośrednio podlega. Tak się np. przeważnie u nas dzieje, że instancje partyjne słabo interesują się polityką kadr w ZMP, w Związkach Zawodowych, w organizacjach masowych, mniemając jak gdyby, że odpowiedzialność za wzrost i wychowanie kadr w tych organizacjach ich nie dotyczy. Jest to niewątpliwie jedną z przyczyn, że ZMP i Związki Zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kuźni nowych i młodych kadr, jak to być powinno.

W ZMP i Związkach Zawodowych jest wielu członków partii, którzy przekształcili się w zawodowych ZMP-owców i Związkowców, a zdarza się niekiedy, że poprostu zaśniedzieli na swych funkcjach i stanowiskach. Nie ma też u nas jeszcze planowego przypływu kadr młodzieżowych i związkowych do wyższych i odpowiedzialniejszych zadań partyjnych jako awansu politycznego, jako jednego z najbardziej zaszczytnych szczebli w wysuwaniu kadr młodzieżowych i związkowych jest najczęściej odzwierciedleniem nością, uzdolnieniami organizacyjnymi, inicjatywą.

Brak właściwej opieki ze strony Komitetów Partyjnych nad wzrostem kadr młodzieżowych i zwłaszcza związkowych jst najczęściej odzwierciedleniem słabego kontaktu i niedostatecznego kierownictwa politycznego działalnością organizacji masowych. Prowadzi to do osłabienia aktywności tych organizacji.

III Plenum KC wywarło poważny wpływ na ożywienie organizacji masowych na ich poważne wysiłki w kierunku przezwyciężania wzmiankowanych tendencji. Wyrazem tych pozytywnych zmian były m. in. wybory do Rad Związkowych, przeprowadzone w całym kraju w myśl wytycznych II Kongresu Związków Zawodowych.

Na konferencje powiatowe wybrano bezpośrednio w zakładach pracy 23 tys. delegatów, mobilizując w tej akcji szeroki aktyw związkowy. W wyniku odbytych konferencji wybrano do 264 PRZZ-ów 4.225 aktywistów, z czego tylko 792 (tj. 18,5 proc.) ze starych składów PRZZ. Tak radykalne odnowienie składów władz związkowych miało miejsce również i na wyższych szczeblach mianowicie na 15 konferencjach wojewódzkich, w których uczestniczyło z górą 2 tys. delegatów, wybranych na konferencjach powiatowych.

Do ORZZ wybrano 449 aktywistów, z czego 391 (tj. 87 proc.) nowych działaczy związkowych. Podobne wyniki dały wybory do zarządów głównych, gdzie skład władz został odnowiony w 82 proc. Świadczy to niewątpliwie o odczuwanej przez aktyw związkowy potrzebie przełomu w pracy instancji związkowych.

Doniosłą akcją organizacyjną na terenie związków zawodowych było zorganizowanie około 120 tys. grup związkowych, co powinno przyczynić się do uaktywnienia i usprawnienia pracy dołowych ogniw związkowych. Pozostało jeszcze do zorganizowania ok. 25 tys. grup związkowych, na których czele stoją mężowie zaufania z wyboru. Wysuwa to przed kierownictwem ruchu zawodowego poważne zadania w pracy nad podniesieniem poziomu wychowania politycznego tych 145 tys. nowych aktywistów, którzy będą sprawowali funkcje mężów zaufania grup związkowych.

Zadania te łączą się z pracą nad uaktywnieniem i upolitycznieniem działalności rad zakładowych, w których liczba członków wynosi ok. 90 tysięcy.

Niemniej ważną kuźnią młodych rezerw partyjnych winny stać się organizacje młodzieżowe: ZMP i „Służba Polsce".

Jeśli idzie o charakterystykę aparatu politycznego ZMP należy stwierdzić, że jest on również zbyt szczupły i wymaga wzmocnienia. ZMP sprawuje opiekę i kierownictwo działalnością ZHP i winno znacznie wzmocnić swój wpływ ideologiczny i wychowawczy na „Służbę Polsce". Ale wielkim utrudnieniem w tym zadaniu jest przede wszystkim całkowity brak aparatu działającego na szczeblu gmin i wsi. Brakowi temu należy jak najszybciej zaradzić.

Wzrost organizacyjny ZMP na wsi jest szybki. Na 1 stycznia ub. r. istniało 9.835 kół wiejskich ZMP, które liczyły 108 tysięcy członków. Obecnie na 1 kwietnia było już 19.800 kół, skupiających młodzież wiejską i liczą one 295.750 członków.

Obecnie etaty ZMP kończą się na powiecie. Zarządy Powiatowe nie są w stanie bezpośrednio kierować i otaczać opieką organizacji swego powiatu.

Zarządy powiatowe związku próbują oprzeć się o zarządy gminne. Istnieją one w z górą 2.000 gmin, jednakże zarządy te, nie zbierające się systematycznie, z nieetatowym przewodniczącym pracującym zawodowo w rolnictwie, szkole gminie itp. nie dają należytej pomocy kołom i nie są w stanie kierować pracą aparatu Komendy Gminnej „SP".

Nasuwa się konieczność stopniowej rozbudowy aparatu politycznego ZMP dla obsługi organizacji wiejskich drogą doboru i przeszkolenia najlepszej części pracowników „SP" — członków partii i ZMP oraz powierzenia tym pracownikom lub też innym odpowiednio dobranym, kierownictwa politycznego, obejmującego potrzeby organizacyjne zarówno ZMP, jak i „SP" na szczeblu gminnym.

Chodzi o to, żeby kierować kadrami, żeby śledzić ich wzrost, kontrolować ich prace, sprawdzać czy i jak rosną, pomagać im w pracy, opiekować się nimi, szkolić i wysuwać najbardziej uzdolnionych i aktywnych na najbardziej odpowiedzialne pozycje, do nowych zadań, rozwijających ich zdolności, ich inicjatywę, czuwać aby nie zaśniedzieli, nie wyjaławiali się, nie przekształcali w małostkowych i ograniczonych praktyków. Oto jedno z ważniejszych zadań Komitetów Partyjnych w dziedzinie ich polityki kadrowej.

Reasumując zadania partii w walce o nowe kadry Bolesław Bierut ustalił wytyczne organizacyjne w celu wzmocnienia aparatu politycznego partii, a następnie przeszedł do omówienia sytuacji i zadań na odcinku kadr gospodarczych.

SYTUACJA I ZADANIA NA ODCINKU KADR GOSPODARCZYCH

Burzliwy rozwój naszej gospodarki powoduje ciągłe i w szybkim tempie rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle tego rozszerzenia produkcji i inwestycji w stosunku do okresu przedwojennego, które osiągnęliśmy już w rezultacie wykonania 3-letniego planu i tych olbrzymich zadań, które stawia przed nami plan 6-letni.

Z CAŁĄ OSTROŚCIĄ STOI PRZED PARTIĄ ZAGADNIENIE UZUPEŁNIENIA WYKWALIFIKOWANYCH I KIEROWNICZYCH KADR

Jeżeli poziom produkcji naszego przemysłu przekroczył przedwojenną produkcję o 75 proc., a w ciągu dalszych 6 lat ma wzrosnąć o około 150 proc., to jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że potrzeba nam coraz więcej nie tylko siły roboczej w ogóle, ale w pierwszym rzędzie kadr kierowniczych i kwalifikowanych, a więc inżynierów, technologów, konstruktorów, techników, majstrów, sztygarów, robotników wykwalifikowanych itd.

Jeżeli rozwijamy teraz gałęzie produkcji, które bądź w ogóle nie istniały w przedwojennej Polsce, bądź były reprezentowane w minimalnym rozmiarze, jak np. kopalnictwo miedzi, kopalnictwo rud żelaznych na wielką skalę, produkcja samochodów i traktorów, turbin, łożysk kulkowych, ciężkich i specjalnych obrabiarek, benzyny syntetycznej, kauczuku syntetycznego, syntetycznego włókna, mas plastycznych itd., to rzecz jasna brak nam wykwalifikowanych i kierowniczych kadr w tych dziedzinach w większym stopniu, niż w całości naszej produkcji.

Jeżeli na olbrzymią skalę rozwijamy inwestycje i inwestujemy w obecnym 1950 r. 4,2 razy więcej na głowę ludności, niż przed wojną, a w 1955 r. inwestować będziemy 8,7 razy więcej na głowę ludności niż przed wojną, jeżeli budujemy masowo wielkie nowe zakłady przemysłowe i przy nich całe osiedla a nawet całe miasta, jeżeli rozwijamy na wielką skalę budownictwo mieszkań, szkół przedszkoli, żłobków, wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych, burs, internatów, szpitali, klinik, sanatoriów, domów kultury, świetlic, dróg, portów, kolei żelaznych, magazynów, chłodni itd., to rzecz jasna, brak nam architektów, urbanistów, budowniczych, mierniczych, techników i majstrów budowlanych, wykwalifikowanych monterów itd.

Jeżeli cała nasza gospodarka jest obecnie gospodarką planową, jeżeli planowym systemem finansowym zostają objęte wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, to rzecz jasna brak nam planistów, ekonomistów, statystyków, wykwalifikowanych finansistów, współcześnie wyszkolonych buchalterów, kalkulatorów itd.

Jeżeli rozwija się w szybkim tempie nasz handel socjalistyczny, wypierając handel prywatny, to rzecz jasna, że odczuwamy coraz ostrzejszy brak wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, nadających się i przystosowanych do pracy w nowych i trudnych warunkach handlu uspołecznionego.

Z drugiej strony wiadomo, że w okresie okupacji z rąk niemieckich faszystów zginęła znaczna liczba naszych wykwalifikowanych pracowników technicznych, że w ciągu lat okupacji zamknięte były nasze wyższe i średnie uczelnie, że część wykwalifikowanych pracowników nie powróciła do kraju i sprzęgła się z faszystowską reakcyjną emigracją.

Wszystko to razem stwarza sytuację wielkiego braku kadr, braku, który przechodzi czasem w prawdziwy głód kadr w naszej gospodarce i częstokroć przeszkadza jej rozwojowi.

Można śmiało powiedzieć, że mało było w Polsce w ciągu ubiegłych lat projektów i zamierzeń, które rozbiły się lub opóźniły się znacznie ze względu na brak środków finansowych, czy materiałów, dużo było natomiast projektów i zamierzeń, które rozbiły się, nie zostały zrealizowane lub zostały wykonane nie w pełni, czy ze znacznym opóźnieniem ze względu na brak ludzi, wykwalifikowanych ludzi, sprawnych ludzi, oddanych ludzi, uczciwych ludzi.

Wkraczając w plan 6-letni musimy z całą ostrością postawić przed naszą partią zagadnienie prawidłowego rozwiązania sprawy uzupełnienia brakujących wykwalifikowanych i kierowniczych kadr. Bez rozwiązania tego zagadnienia bowiem nie ma i nie może być wykonania wielkich i trudnych zadań planu 6-letniego.

Jakie drogi prowadzą do rozwiązania zagadnienia wykwalifikowanych i kierowniczych kadr dla naszej gospodarki?

Drogi są dwie:

Prawidłowe wykorzystanie istniejących kwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr.

Prawidłowych system szkolenia nowych kadr, taki system, któryby przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze wyniki.

PRAWIDŁOWE WYKORZYSTANIE ISTNIEJĄCYCH KWALIFIKOWANYCH KADR

Jeżeli chodzi o prawidłowe wykorzystanie kadr wykwalifikowanych mamy szereg wad i zaniedbań, które ogólnie można byłoby sformułować jako brak planowej polityki kadrowej.

Czy istniejące kadry wykwalifikowane i kierownicze są u nas w pełni i całkowicie wykorzystane?

Rzecz jasna, że nie.

Na odwrót, stwierdzić można, że są one wykorzystane w sposób niepełny i wadliwy.

Dla zilustrowania niepełnego i wadliwego wykorzystania wykwalifikowanych kadr, chcę się zatrzymać nieco dłużej na zagadnieniu najwyższej kategorii pracowników technicznych, a mianowicie na zagadnieniu inżynierów.

W końcu roku 1949 w przemyśle państwowym było zatrudnionych około 7 tysięcy inżynierów. Średnio dla całego przemysłu, na 1.000 robotników produkcyjnych przypadało 6,9 inżyniera.

Jest to nasycenie personelem inżynierskim wysoce niedostateczne i pozostające daleko w tyle poza wszelkimi normami przewidzianymi w tym zakresie. Dlatego plan 6-letni przewiduje że w r. 1955 średnio dla całego przemysłu na 1.000 robotników ma przypadać 14,2 inżyniera.. W ten sposób plan 6-letni zakłada z górą dwukrotne podwyższenie nasycenia inżynierami masy robotników, obsługujących produkcję.

Trzeba dodać, że nawet w końcu planu 6-letniego nasycenie personelem inżynierskim będzie dość znacznie niższe od norm obowiązujących i od faktycznego stanu osiągniętego już w Związku Radzieckim.

W świetle tych liczb jasnym się staje, w jak bardzo niekorzystnej sytuacji znajdujemy się obecnie i dlaczego przemysł państwowy odczuwa ciągły głód inżynierów, a brak sił inżynierskich limituje częstokroć rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

Jednakże inżynierowie pracujący bezpośrednio w produkcji w przemyśle państwowym stanowią tylko około połowy kadry inżynierskiej, zatrudnionej w całokształcie gospodarki socjalistycznej. W całokształcie bowiem gospodarki socjalistycznej, inżynierów zatrudnionych w specjalnościach przemysłowych jest około 14.000.

Z tego, jak widzimy, tylko niespełna 7.000 pracuje w produkcji. Gdzież więc pracują pozostali?

Są oni zatrudnieni w zjednoczeniach, centralach handlowych, centralnych zarządach, instytucjach naukowo-badawczych, ministerstwach.

Rzecz jasna, że instytucje te potrzebują pewnej ilości inżynierów, ale nie ulega wątpliwości, że stan, przy którym połowa kadr inżynierskich o specjalnościach przemysłowych jest zatrudniona poza produkcją przemysłową i często przy pracy zgoła nie wymagającej kwalifikacji inżynierskich, jest wysoce nienormalny i stanowi przejawy braku planowej i przemyślanej polityki kadr.

Żeby ten stan zmienić na lepsze, należy postawić przed sobą zadanie systematycznego przesuwania kadr inżynierskich i technicznych bezpośrednio do produkcji, pozostawiając poza produkcją tylko niezbędną i ściśle określoną obsadę inżynierów i techników.

Hasło: „Inżynierowie i technicy — do produkcji", musi się stać osią polityki kadrowej wszystkich naszych resortów gospodarczych, wszystkich naszych Komitetów Wojewódzkich i ich wydziałów kadr, a nadzór nad całością realizacji tego ważnego zadania musi spoczywać w rękach naszego Komitetu Centralnego i jego wydziału kadr.

Rzecz jasna, że samo przesuwanie inżynierów i techników do produkcji nie rozwiąże jeszcze zagadnienia. Bowiem wewnątrz przemysłu istnieje wysoce nierównomierny rozdział kadr inżynierskich i technicznych. W pewnych gałęziach przemysłu mamy stosunkowo większe skupienia inżynierów, niżby można było sobie na nie obecnie pozwolić. W innych gałęziach brak jest znacznie ostrzejszy, niż średnio dla całości przemysłu. W dużym stopniu, choć nie całkowicie, jest to także rezultatem braku planowej i przemyślanej polityki kadr.

W dużym stopniu można ten stan rzeczy poprawić przez dokładną analizę nasycenia inżynierami poszczególnych gałęzi przemysłu i wyciągnięcie z tej analizy wniosków w kierunku doprowadzenia do bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich. Sprawa ta, jako pilna i ważna powinna stanąć na warsztacie resortów gospodarczych, PKPG i organów partyjnych.

Przesuwanie inżynierów ze sfery nieprodukcyjnej do produkcji, przeprowadzenie bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynieryjnych i technicznych pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu powinno być ściśle powiązane z prawidłowym i na szeroką skalę rozwiniętym przeszkalaniem personelu inżynieryjnego i technicznego.

Dla nowych gałęzi przemysłu należy przeszkalać inżynierów, pracujących dotychczas w zawodach pokrewnych lub zbliżonych.

Tak np. nie ulega wątpliwości, że szereg inżynierów górniczych, wyspecjalizowanych dotychczas w kopalnictwie węgla trzeba będzie przeszkolić dla potrzeb kopalnictwa miedzi, rud żelaznych, cynku.

PRZESZKALAĆ I DOSZKALAĆ NOWE KADRY TECHNICZNE NA BAZIE OSIĄGNIĘĆ TECHNIKI RADZIECKIEJ

Należy także pamiętać, że naszym kadrom inżynieryjnym i technicznym grozi poważne niebezpieczeństwo w postaci pewnego prowincjonalizmu technicznego, pewnej zaściankowości technicznej. Przez lata wojny nasi inżynierowie oderwali się od postępu współczesnej techniki, a i przed wojną nie zawsze byli uświadomieni w pełni o postępie technicznym ze względu na świadomą w tym kierunku politykę międzynarodowych koncernów i monopolów kapitalistycznych.

Żeby uniknąć groźnego niebezpieczeństwa zaściankowości technicznej, które może przynieść wiele krzywd naszej dospodarce narodowej, trzeba organizować systematyczne przeszka-

(C. d. na str. 6)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 19 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 17. 5. 1950

Po raz drugi puchar IKP zdobył dla „Lechii" Kielas

Głównemu i Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej, PT Ofiarodawcom nagród, Pom. OZLA zprezesem Pałaszewskim i Komisji Sędziowskiej z kierownikiem biegu Urbańskim, i starterem Szarafińskim na czele, Komisji Lekarskiej w osobach dr dr: Barciszewskiego, Kantaka, Krzyżanowskiego, Siemiątkowskiego, Suwińskiego i Wnuka, Wojewodzie Pomorskiemu Kubeckiemu, Przewodniczącemu WKKF Dąbrowskiemu, Przewodniczącemu WRN Lehmannowi, Prezydentowi m. Bydgoszczy Maludzińskiemu, Dowódcy 9 Pułku KBW, Komendzie Miasta MO, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Bydgoszczy, orkiestrze ZZK, Bydgoskiemu Hufcowi Harcerzy i II BDH im. Adama Mickiewicza, speakerowi biegu Wicińskiemu, Aeroklubowi Bydgoskiemu, Zarz. Miejsk. ZMP, Zjednoczeniu Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych I grupa lotowa z kierownikiem lotu Flioriamem Miniszewskim na czele oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia i usprawnienia orgazacji naszego biegu za życzliwość pomoc składamy serdeczne podziękowanie.

WYDAWNICTWO ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO W BYDGOSZCZY

W dniu wczorajszym w ogólnym sprawozdaniu z naszej wielkiej dorocznej imprezy sportowej — V biegu na przełaj o puchar IKP podaliśmy kolejność pierwszych dziesięciu zawodników. Wyniki te wymagają uzupełnienia, gdyż na wyróżnienie zasługuje nie tylko wysiłek sportowy tych biegaczy, którzy uplasowali się w czołówce. Chcemy więc przede wszystkim podkreślić ambicję sportową wszystkich uczestników imprezy, gdyż wszyscy dali z siebie maksimum wysiłku i wszyscy ukończyli bieg. Znaczy to tyle, że pojmują istotę sportu. Zjechali się ze wszystkich stron Polski, żeby stoczyć walkę sportową, która jednym przynosi zwycięstwo, innym porażki.

Jeśli idzie o wyniki sportowe, to prawdziwą rewelacją tegorocznego naszego biegu był młody zawodnik Ogniwa z Łobżenicy — Graj, który uplasował się pośród najlepszych w Polsce przełajowców, zdobywając czwarte miejsce. Jest to sukces olbrzymi.

Znakomicie spisał się również Kowalski z łódzkiej Unii oraz młodzi zawodnicy Górecki (Gwardia Bydg.), Kłobuchowski (Związkowiec Bydg.), Kmiecik (Kolejarz Bydg.), Ziółkowski i Lewandowski, Klich i Dymalski, Matuszak, Swiątczak, A. Orywał i wielu innych, o których jeszcze niewątpliwie usłyszymy w sprawozdaniach sportowych.

Przypomnijmy jednak kolejność zawodników: pierwsze miejsce zajął Kielas z gdańskiej Lechii, zdobywając dla klubu nagrodę główną — puchar przechodni IKP oraz nagrodę indywidualną — aparat fotograficzny, ufundowany przez IKP oraz nagrody J. Trawińskiego, mistrza szklarskiego z Gdańska. Drugie miejsce zajął Lewicki (Kolejarz Toruń), zdobywając nagrodę Klubu Poselskiego Stronnictwa Pracy (rower) oraz nagrodę Okręgowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Bydgoszczy. Trzecie miejsce zajął Kuśmirek (Spójnia Wrocław), zdobywając nagrodę Wydawnictw Komunikacyjnych w Warszawie (rower). Czwarte miejsce zajął Graj (Ogniwo Łobżenica), zdobywając nagrodę wojewody poznańskiego St. Brzezińskiego. Piąte miejsce zajął Kowalski (Unia-Chemia Łódź), zdobywając nagrodę wojewody pomorskiego Kubeckiego oraz nagrodę Kolektury J. Pachoła z Łodzi. Szóste miejsce zajął Więcek (Stal-Pafawag Wrocław), zdobywając nagrodę Plenum Kom. Woj. Stronnictwa Pracy w Łodzi. Siódme miejsce zajął Z. Orywał (Związkowiec-Warta Poznań), zdobywając nagrodę posła Trzebińskiego, sekretarza KW Stron. Pracy w Poznaniu, oraz nagrodę Cukierni Franciszka Rączyńskiego z Poznania. Ósme miejsce zajął Gierwazik (Związkowiec-Warta Poznań), zdobywając nagrodę A. Richtera Spadk. z Łodzi. Dziewiąte miejsce zajął Boniecki (Spójnia Gdańsk), zdobywając nagrodę Firmy J. Kiełbich w Bydgoszczy i nagrodę adw. dr Chmielowskiego, sekr. KW Stron. Pracy w Gdańsku. 10) Płotkowiak (Związkowiec-Warta Poznań) — nagroda prezesa Izby Rzemieślniczej Langiewicza Gdańsk, nagroda Oddz. Morskiego ZZ Dziennikarzy RP; 11) Olszewski (Spójnia Gdańsk) — nagroda Okr. Zw. Cechó w Gdańsku i nagroda adw. dr Chmielowskiego, sekretarza K. W. Stron. Pracy w Gdańsku; 12) Górecki (Gwardia Bydg.) — nagroda A. Maciaszczyka, Wytwórnia Wafli, Łódź i F-my „Bis" w Bydgoszczy; 13) Kłobuchowski (Związkowiec Bydg.) — nagroda Zakł. Dosk. Rzemiosła Gdańsk; 14) Kmiecik Kolejarz Bydg.) — nagroda Woj. Kom. Stronnictwa Pracy Gdańsk; 15) Dzwonkowski (Spójnia-Zryw Włocławek) — nagroda Spółdz. Pracy „Wspólnota" Bydg.; 16) Ziółkowski (Gwardia Bydg.) — nagroda Firmy „Elektrola", inż. J. Krzyżanowski — Zakład Radiowy Łódź; 17) Bartecki (Związkowiec-Warta Poznań) — nagroda St. Kowalewskiego, prezesa Zw. Kupców Samodzielnych Zgierz i Zakładów Graficznych PZWS Bydgoszcz; 18) Lewandowski (Cuiavia Inowrocław) — nagroda Introligatorni i Drukarni B. Kazulak Łódź; 19) Klich (Unia Mosina) — nagroda Księgarni N. Gieryna Bydgoszcz; 20) Grab (ŁKS-Włókniarz) — nagroda dyr. Podgórecznego Bydg.; 21) Dymalski (Gwardia Krotoszyn) — nagroda Księgarni „Znicz" Bydgoszcz; 22) Matuszak (Cuiavia Inowrocław) — nagroda inż. Wł. Sawickiego Kraków; 23) Swiątczak (Concordia Piotrków Tryb.) — nagroda J. Szaramowicza Poznań, PCK Okręg Pomorski Bydgoszcz i Piekarni-Cukierni „Bosfor" Łódź; 24) A. Orywał (Związkowiec-Warta Poznań) — nagroda N. N. Pobianice, nagroda przechodnia Spółdz. Harcerskiej KaDeHa Bydgoszcz; 25) Nowak (ŁKS-Włókniarzy) nagroda Firmy Pujdak, Art. Sportowe Łódź; 26) Nadolski (Cuiavia Inowrocław) nagroda PPK Ruch, Deleg. Bydgoszcz; 27) Zygmaniak (Kolejarz Toruń) — nagroda Komitetu Pow. Str. Demokratycznego Bydgoszcz; 28) Michalski (Związkowiec Grudziądz — nagroda Kolektury „Grosz Szczęścia" — Rzanny Bydgoszcz.

Nagrodę ministra zdrowia dr. Michejdy dla pierwszego zawodnika z LZS zdobył Krysiak z Nieszawy. Nagrodę przewodniczącego pomorskiej WRN Lehmanna dla najmłodszego uczestnika biegu zdobył Makowski (Kolejarz Bydg.). Nagrodę lekarza powiatowego w Bydgoszczy dr T. Wnuka dla pierwszego biegacza z pow. bydgoskiego zdobył Marcinkowicz (LZS Dobrcz). Nagrodę Centralnego Zarz. Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego Oddz. w Bydgoszczy zdobył pierwszy zawodnik koła sportowego Związkowiec przy Spółdz. Wydawn. „Zryw" — Szyszkowski. Nagrodę Zakł. Meblowego F. Stusa z Łodzi zdobył najstarszy uczestnik biegu Nitek z Bydgoszczy. Nagrodę Kolektury F. Bączyka ze Zgierza zdobył ostatni zawodnik biegu Uczyński z bydgoskiej Stali. Nagrodę J. Alejnika z Poznania dla pierwszego ucznia rzemieślniczego zdobył Dąbrowski H. (SPD).

Nagrodę Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dla najlepszego zespołu w biegu IKP (puchar przechodni) zdobył Związkowiec-Warta Poznań, który uzyskał jeszcze jedną nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zw. Spółdz. RP „Społem" Oddział Pomorski w Bydgoszczy dla zespołu, który w pierwszej dziesiątce doprowadzi największą ilość zawodników. Nagrodę Wydawnictwa IKP dla najliczniejszego zespołu w biegu zdobyła Gwardia Bydgoszcz, która wystawiła rekordową ilość zawodników. Bydgoska Gwardia zdobyła również po raz drugi nagrodę PKO w Bydgoszczy dla najlepszego zespołu bydgoskiego.

Biegowi naszemu sprzyjała pogoda. Było nawet może zbyt gorąco. Tym niemniej zawodnicy dobrze znieśli wysiłek, a po Kielasie nie było widać specjalnego zmęczenia. Ze startu prowadzenie objął Lewicki z toruńskiego Kolejarza, który jednak już na początku biegu doznał przykrej kontuzji stopy. Mimo to Lewicki prowadził blisko do połowy trasy, gdzie go minął Kielas, aby, już niezagrożony przez nikogo, wygrać bieg i zdobyć główną nagrodę — puchar przechodni IKP po raz drugi dla swego klubu — gdańskiej Lechii.



Sylwetki z V biegu IKP (od lewej): Kielas, Lewicki, Kuśmirek, Graj, Kowalski, Orywał I, Bartecki, Orywał II

Otręba zwycięża wicemistrza świata

KATOWICE. W Katowicach rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym Budapeszt — Śląsk, zakończone zwycięstwem Budapesztu 7:2.

W ramach tego spotkania Otręba (Śląsk) odniósł sensacyjne zwycięstwo nad wicemistrzem świata Soos'em (Węgry) 21:10, 21:17. Pokonał on również mistrza Węgier, piątą rakietę świata Kociana 22:20, 18:21, 21:18.

Węgry-Austria 3:5

BUDAPESZT. Reprezentacje Austrii i Węgier rozegrały w Wiedniu mecz piłkarski, który przyniósł niespodziewaną porażkę gościom 3:5 (1:2). Przyczyną porażki drużyny węgierskiej była słaba gra obrony i bramkarza.

W meczu drugich reprezentacji, rozegranym w Budapeszcie, Węgry B pokonały Austrię B 3:2 (2:2), zdobywając decydującą bramkę z rzutu karnego na 6 min. przed końcem meczu.

Pingpongiści węgierscy podpisują apel pokoju

WARSZAWA. Po rozegraniu w Katowicach międzynarodowego spotkania w tenisie stołowym Budapeszt — Katowice zawodnicy węgierscy podpisali apel sztokholmski. W imieniu ping-pongistów węgierskich b. wicemistrz świata Sido oświadczył: „Wszyscy podpisujemy się pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i stać będziemy wraz z wszystkimi sportowcami krajów demokracji ludowej, pod przewodnictwem ZSRR na straży pokoju światowego."

Wspólnie z milionami ludzi całego świata...

WROCŁAW. Piłkarze narodowej drużyny Rumunii, którzy gościli we Wrocławiu, podpisali wszyscy w liczbie 17 następujące oświadczenie w sprawie pokoju:

„Narodowa drużyna piłkarska Republiki Rumuńskiej, która znajduje się we Wrocławiu, potępia z naciskiem wystąpienia imperialistów anglo-amerykańskich przeciwko pokojowi. Sportowcy polscy i rumuńscy występują wspólnie z milionami ludzi całego świata przeciwko podżegaczom wojennym, wyrażając zdecydowaną wolę utrzymania tak drogiego nam pokoju. Dlatego podzielamy całkowicie stanowisko Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie i łączymy się z jego uchwałami. Niech żyje walka ludu pracującego całego świata o utrzymanie pokoju."

Skonecki przegrał z Viziru

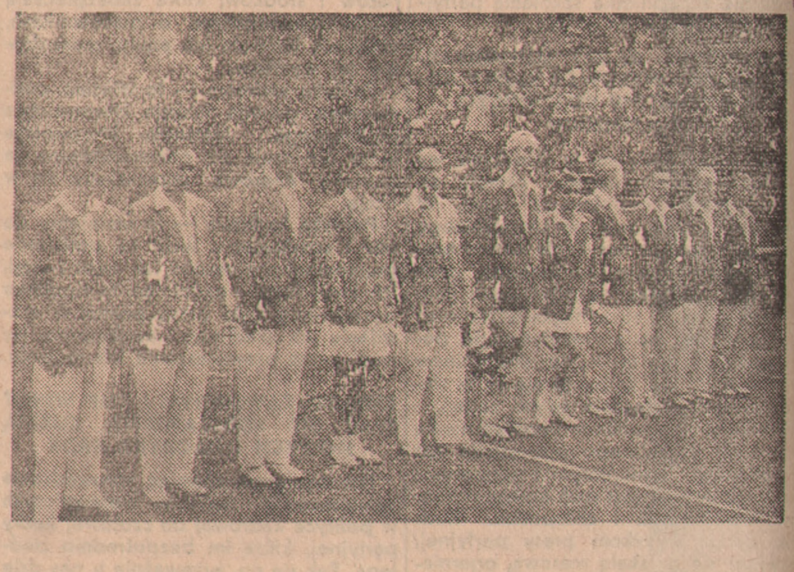
Polska-Rumunia 4:2 w tenisie

WARSZAWA. Międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia zakończył się zwycięstwem Polski 4:2. W niedzielnych spotkaniach Skonecki przegrał z Viziru 6:3, 3:6, 3:6, 4:6, Piątek uległ Caralulisowi 6:1, 6:4, 1::6, 3:6, 4:6, a para polska Jędrzejowska - Skonecki pokonała Stanescu i Schmidta 6:4, 4:6, 6:3. Rozgrywki poprzedziła jedno-setowa gra pokazowa trenerów obu drużyn, w której Hebda wygrał z Badinem 6:1.

Skonecki niespodziewanie przegrał z Viziru, przy czym o porażce zadecydował drugi set. Polak wygrał łatwo pierwszego seta, demonstrując ostry serwis (w drugim gemie Rumun nie przyjął żadnego serwu, przegrywając do 0) oraz krosy i skróty. W drugim secie Viziru wchodzi w uderzenie i gra coraz bardziej regularnie. Narzuca swój styl Skoneckiemu i od stanu 2:2 obejmuje prowadzenie i wygrywa seta. Skonecki popełnia w tym czasie wiele błędów, podobnie jak i w następnym secie, posyłając wiele piłek w siatkę lub na auty. Szybki Rumun gra bardzo ofiarnie i nie rezygnuje z żadnej piłki. Ze stanu 3:0 dla Viziru, Polak wyrównał na 3:3, jednak następne gemy oddał łatwo. Niezwykle zaciętą i nerwową walkę stoczono w czwartym secie, obok szeregu ładnych zagrań Skonecki zepsuł jednak wiele piłek i przegrał seta i mecz z bardziej regularnym Rumunem.

Niespodziankę sprawił początkowo Piątek, który wygrał zasłużenie dwa sety z Caralulisem 6:1, 6:4. W dwóch następnych setach oddał jednak zupełnie inicjatywę Rumunowi, zdobywając tylko 4 gemy. W decydującym secie Piątek prowadził już 4:1, lecz zaprzepaścił szanse zwycięstwa, popełniając szereg elementarnych błędów. W wyniku nieregularnej gry Piątka, Caralulis zdobył kolejno 5 gemów i zapewnił sobie zwycięstwo w meczu.

Kierownictwo obu drużyn zgodziło się nie rozgrywać gry podwójnej mężczyzn, toteż ostatecznie mecz wygrała Polska 4:2.



Tenisiści rumuńscy i polscy przed meczem (Foto „Film Polski")

Jubileuszowy turniej PZB

Pięściarze 6 państw na ringu w Warszawie

WARSZAWA. W niedzielę, 14 bm., rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany z okazji XXX-lecia Polskiego Związku Bokserskiego.

W turnieju uczestniczą czołowi pięściarze 6 państw: ZSRR, Wągier, Rumunii, Szwecji, Finlandii i Polski. Wielu zawodników reprezentuje czołówkę boksu europejskiego.

W pierwszym dniu walczyli zawodnicy według losowania. Zwycięzcy stworzą grupę I, pokonani zaś grupę II. Dalsze spotkania odbywać się będą systemem pucharowym, który zadecyduje o kolejności miejsc w poszczególnych kategoriach.

Na uroczyste otwarcie turnieju przybyli ministrowie Rabanowski, Dąb. Kocioł i Mijal. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego, z ambasadorem ZSRR Liebiediewem na czele. Wokół ringu ustawiło się 52 zawodników, uczestniczących w turnieju oraz trenerzy i sędziowie wszystkich państw. Do zebranych przemówił prezes PZB — Jędrzejewski, który oświadczył, że pięściarstwo polskie w dniu swego święta deklaruje osiągnięte umiejętności i zdobyty hart na ringach wykorzystywać w codziennej swej pracy w szkołach, fabrykach oraz pracy społecznej i politycznej nad realizacją wielkiego planu 6-letniego, utrwaleniem pokoju i budownictwa podwalin socjalizmu.

Otwarcia turnieju dokonał przewodn. GKKF — pos. Motyka,, podkreślając, że turniej będzie poważnym wkładem w dzieło zacieśniania przyjaźni między narodami i w walkę, którą prowadzi sport polski nad obroną pokoju.

W pierwszym dniu turnieju odbyło się 14 spotkań. Poziom, za wyjątkiem kilku walk, nie był zbyt wysoki, ze względu na wyraźne oszczędzanie się zawodników, przed dalszymi spotkaniami. Bardzo dobrze wypadli pięściarze Związku Radzieckiego, z których przeniej. Silczew trafił na mistrza olimpijniej. Silczew trafił na mistrza olimpijskiego i Europy — Pappa (Węgry), dla którego, mimo podażki, był równorzędnym przeciwnikiem. Z zawodników polskich stosunkowo najlepiej wypadł Soczewiński — w wadze koguciej.

Wyniki techniczne: **w. musza** — Bułakow (ZSRR) wypunktował Secosana (Rumunia). Hamalainen (Finlandia) wygrał na punkty z Woźniakiem (Polska). Walka chaotyczna. Fin trafiał jednak częściej i wytrzymał spotkanie lepiej kondycyjnie;

w. kogucia — Erdei (Węgry) znakautował w III rundzie Tomę (Rumunia). Soczewiński (Polska) wypunktował Svedberga (Szwecja)). Młody Soczewiński sprawił miłą niespodziankę, walcząc przytomnie z rutynowanym Szwedem. Soczewiński wykazał dobrą kondycję, wygrywając zdecydowanie trzecie starcie, które zaważyło o jego zwycięstwie;

w. piórkowa — Aristagicjan (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Hurri (Finlandia). Panke (Polska) wygrał, wskutek dyskwalifikacji Fiała (Rumunia). Rumun bardziej żywiołowy bije silnie seriami z obu rąk. Walczy jednak nieczysto, idąc stale głową do przodu, za co po 3 ostrzeżeniach zostaje zdyskwalifikowany;

w. lekka — Budai (Węgry) wygrał nieprzekonywująco z Rizea (Rumunia). Sadowski (Polska) wypunktował Heikinena (Finlandia). Spotkanie stało na słabym poziomie. Wygrał Polak, który trafiał częściej i był lepszy kondycyjnie;

w. półśrednia — Linca (Rumunia) znokautował w drugim starciu Krawczyka (Polska). Rumun od początku walki miał zdecydowaną przewagę, górując fizycznie i szybkością nad Polakiem. Po dwukrotnym pójściu na deski, Krawczyk otrzymuje silny cios i zostaje wyliczony; Larssen (Szwecja), po bezbarwnej i słabej walce, wypunktował Laine (Finlandia). Marton (Węgry) zwyciężył Tiljandera (Finlandia). Szczerbakow (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Blonem (Szwecja);

w. średnia — Sjölin (Szwecja wypunktował Anderssona (Finlandia). Papp (Węgry) wygrał na punkty z Silczewem (ZSRR).

Polska - Rumunia 3:3

WROCŁAW. Około 70 tys. widzów zgromadziło się w niedzielę na pięknie udekorowanym stadionie im. Gen. Swierczewskiego we Wrocławiu, na międzypaństwowym meczu piłkarskim Rumunia — Polska, zakończonym wynikiem remisowym 3:3 (1:2).

RUMUNIA: Marki, Apolzan, Farmati, Zilahy, Pall, Bacut, Lungu, Marcia, Vaci, Jordache. Moldoviano.

POLSKA: Jurowicz (Skromny), Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Wieczorek, Słoma, Dybała, Baran (Bożek), Bożek (Gracz), Cieślik, Kohut (Baran).

Bramki zdobyli: dla Rumunii — Vaci — 2, Marcia — 1; dla Polski — Cieślik — 3.

Początkowo gra jest nerwowa i chaotyczna. Defensywa rumuńska paraliżuje ataki Polaków. Słabo w tym okresie gra Wieczorek i Kohut. Jasnym punktem drużyny jest Cieślik, najlepszy gracz na boisku. Jego raidy na bramkę Rumunów noszą w sobie zarodek bramki. Pierwszą bramkę z zamieszania podbramkowego zdobywa niespodziewanie dla Rumunii — Vaci. Wyrównanie uzyskuje Cieślik z przeboju. Od tego momentu następuje okres dobrej gry drużyny polskiej. Podania są dokładne, akcje szybkie i przemyślane. W wyniku przewagi, jaką zdobyła drużyna polska, Cieślik podwyższa wynik na 2:1 dla Polski. Rumuni do końca pierwszej połowy ograniczają się do defensywy i sporadycznych wypadów.

Po przerwie w drużynie polskiej następują zmiany. Na miejsce kontuzjowanego i zniesionego z boiska Dybały wchodzi Gracz na lewe skrzydło — Bożek. W drugiej połowie Rumuni coraz częściej goszczą pod bramką Polski, w której gra obecnie Skromny i w wyniku przewagi Vaci zdobywa wyrównanie, a niedługo po tym Marcia strzela trzecią bramkę dla Rumunii.

Polska przetrzymuje kryzys, a Cieślik i Gracz znowu podrywają drużynę do ataku. Przynosi to w efekcie trzecią bramkę, zdobytą przez Cieślika.

Najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej był Cieślik. W drużynie rumuńskiej wyróżnił się obok środkowego napastnika Vaci, środkowy pomocnik Palli.

Spotkanie prowadził Węgier Harangozo.

Kalendarzyk

Wtorek, 16 maja 1950 r.
Katolicki: Andrzeja Boboli, Jana.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

37.000 podpisów pod apelem sztokholmskim złożyli już bydgoszczanie

Akcja prowadzona w obronie pokoju na terenie naszego miasta z dnia na dzień przybiera na sile. Według danych Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Bydgoszczy do dniawczorajszego zebrano 37 tysięcy podpisów pod sztokholmskim Apelem Pokoju oraz zorganizowano 278 blokowych komitetów obrońców pokoju.

Wczoraj czynnych było 758 „trójek" zbierających podpisy na listach. W skład ich wchodziło 2.274 agitatorów, w tej liczbie 758 kobiet. Odbyto jednocześnie 18 zebrań organizacyjnych komitetów obrony pokoju.

Prowadzi się również kampanię pokojową w szkołach na terenie miasta. Objęto nią 25 tysięcy dzieci i młodzieży w 64 bydgoskich szkołach.

W akcji na rzecz obrony pokoju przoduje robotnicza dzielnica Szwederowo, w której czynnych było 441 „trójek". W dzielnicy kolejowej podpisy zbierało 164 lotnych grup, natomiast w fabrycznej — 153.

Ponieważ nasilenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztoholmskim wzrasta należy się spodziewać, że zostanie wkrótce ukończona.

Dziś premiera

„Zwykły człowiek" na scenie bydgoskiej

Kumulacja dwóch stałych scen w ramach Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej pozwala nam obecnie w ciągu sezonu zaznajomić się z większą ilością sztuk. Dzięki temu mieszkańcy Bydgoszczy i Torunia oraz miejscowości leżących w zasięgu ich promieniowania kulturalnego, mają dość często sposobność uczestniczyć w nowych premierach.

Jeszcze nie zdołaliśmy zapomnieć co nam... mówił Tajmyr w pysznej kom. K. Isajewa i A. Galicza, a już dziś na scenie bydgoskiej PTZP ukaże się nam „Zwykły człowiek".

Prapremiera komedii L. Leonowa odbyła się jak wiadomo tydzień temu w Toruniu. Dziś historię prostego, zwykłego człowieka, obejmującego dzięki swej wytężonej pracy stanowisko ministra zdrowia, zobaczymy w teatrze bydgoskim.

„Zwykłego człowieka" przygotował inscenizacyjnie i reżysersko doświadczony znawca teatru rosyjskiego i radzieckiego dyr. Aleksander Rodziewicz a w rolach wykonawców przedstawią się nam Janusz Obidowicz, Hilda Skrzydłowska, Henryk Adamczak, G. Korsakow, M. Szczęsna, Władysław Cichoracki, S. Cichoracka i G. Piotrowska na tle efektownych dekoracji Edmunda Grajewskiego.

„Zwykły człowiek" wystawiony po raz pierwszy w Polsce na scenach Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej niewątpliwie wzbudzi swoją frapującą tematyką powszechne zainteresowanie.

Sport wiejski w obchodzie Święta Ludowego

W tegorocznym obchodzie Święta Ludowego w dniu 28 maja weźmie liczny udział sport wiejski. Ludowe Zespoły Sportowe kroczyć będą na czele pochodów, w godzinach popołudniowych zorganizowane zostaną we wszystkich punktach obchodów na terenie całego Pomorza ludowe igrzyska sportowe z udziałem klubów i kół sportowych miast, które wyjadą w teren w ramach akcji miasto — wsi.

W dniach 27—29 maja w ramach organizowanych we wszystkich gromadach imprez, wieczorków i zabaw ludowych wystąpią zespoły taneczne LZS-ów.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

*** Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację** w Bydgoszczy, zawiadamia wszystkich członków i podopiecznych naszego związku, że w dniu 16 bm o. godz. 18, odbędzie się w sali Inwalidów Wojennych przy ul. Markwarta 2, ogólne zebranie wszystkich członków Ze względu na omawianie ważnych spraw, obecność obowiązkowa.

*** Uwaga: Emeryci, wdowy i sieroty** po pracownikach kolejowych. Należy bezwłocznie odebrać zlecenie na węgiel deputowy na I i II kwartał 1950 r., aby uniknąć ewentualnego przedawnienia.

BSS zwiększa liczbę sklepów z obsługą młodzieżową

Bydgoska Spółdzielnia Spożyców uruchomiła do tej chwili 10 sklepów obsługiwanych wyłącznie przez młodzież. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od podstawowej organizacji partyjnej. Inicjatywa — jak się okazało — bardzo słuszna, gdyż sklepy młodzieżowe doskonale wywiązują się ze swoich zadań. Mieszczą się one zarówno w centrum Bydgoszczy jak i na przedmieściach.

Kierownikiem jednego ze sklepów jest 18-letni Zetempowiec — Kruk. Oświadczył on, że nie tylko rutyna ale także dobra wola i szczera chęć pozwalają prowadziś sklep spółdzielczy.

Ze względu na dobre wyniki osiągane przez Brygady Młodzieżowe, Zarząd BSS zamierza zwiększyć ich ilość.

Na fali dnia

Zakwitły bzy...

Liliowym i białym kwieciem nasze ogrody zdobią krzewy bzu. Wyciągają one na łono natury dziesiątki mieszczuchów, lecz są jednocześnie nęcącą gratką dla wielu amatorów „skiby". I w tej właśnie sprawie pragniemy zabrać głos przemawiający do ludzkich sumień i człowieczej uczciwości.

Przestępcami tego rodzaju są przeważnie młodzieńcy nieświadomi, bardzo młodzi, albo starsi, którzy mają okazję do „taniego" nabycia kwiatów dla swoich sympatii. Niestety, nie dość, że — mówiąc wprost — kradną bez w ordynarny sposób, to w dodatku niszczą krzewy. Donoszą nam o tym z oburzeniem liczni Czytelnicy.

W uśmierzaniu tej „miłości" do kwiatów powinien brać udział każdy, kto spotka się z faktem niszczenia plantacji.

(Nik).

Egzaminy maturalne w całej pełni

Wczoraj we wszystkich bydgoskich szkołach stopnia ogólnokształcącego w ostatnich klasach licealnych rozpoczęły się egzaminy dojrzałości. Do matury piśmiennej przystąpiło kilkaset dziewcząt i chłopców.

W najbliższym czasie rozpocznie się najbardziej decydująca próba dla „dojrzewającej" młodzieży — egzaminy ustne.

(NIK)

Sport

W towarzyskim meczu piłki nożnej LZS Brzoza pokonał LZS Złotniki Kujawskie w stosunku 4:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bednarski 2, Nowak i Węsierski. Dla pokonanych — Szwedowski i Cabański. Na wyróżnienie zasługuje Orłowski i bramkarz Nowicki. Widzów około 1.000.

UWAGA!

Rzemieślnicy, kupcy, drobnotowarowcy miasta Bydgoszczy

Stronnictwo Pracy przy współudziale Izby Rzemieślniczej, Okręgowych Zw. Cechów, Związku Zrzeszeń Kupieckich i Izby Przemysłowo-Handlowej zwołuje na dzień 16 maja br. o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki Al. 1 Maja 20. zebranie poświęcone zagadnieniom Obrony Pokoju.

Wzywa się wszystkich rzemieślników kupców i drobnowytwórców do gremialnego udziału w powyższym zebraniu.

Szkoła podstawowa Nr 2 otrzymała świetlicę

W Szkole Podstawowej nr 21 w Bydgoszczy odbyła się uroczystość przekazania nowo wybudowanej świetlicy Zarządowi Miejskiemu.

Do zgromadzonej młodzieży i licznie przybyłych gości przemówił kierownik szkoły Ajtner, który scharakteryzował rolę świetlicy przy szkole, podkreślając, że świetlica winna stać się dla uczącej młodzieży kuźnią pogłębienia wiedzy i przybytkiem godziwych rozrywek.

Przewodniczący Komitetu Opiekuńczego Antoni Grzegorowski przekazał świetlicę naczelnikowi Wydziału Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim Geppertowi.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której młodzież szkolna wykonała kilka recytacji, pieśni i inscenizację o podłożu pokojowym pt.: „Wszyscy ludzie są braćmi".

Maturzyści na wyższe uczelnie WF

W ramach audycji radiowych w związku z rekrutacją młodzieży do szkół wyższych odbędzie się dnia 25 maja o godz. 9.35 audycja pt. Studia W. F.

Maturzyści zainteresowani warunkami przyjęcia i życiem wyższych uczelni W. F. jak i cała młodzież, winni wysłuchać audycji zbiorowo.

CZYTELNICY piszą...

Gdyby wagony były z gumy...

Do Bydgoszczy przyjeżdża codziennie z bliższych i dalszych okolic do pracy kilka tysięcy osób. Ludzie ci, po zamknięciu biur, chcą jak najprędzej udać się do miejsca zamieszkania. Najodpowiedniejszym do powrotu jest pociąg wyjeżdżający z Bydgoszczy w kierunku Torunia o godz. 15.40. Pociąg ten składa się z 5 wagonów, w tym jeden wagon II klasy oraz dwa wagony dawniejszej IV klasy.

Gdyby wagony były z gumy, to też nie pomieściły by wszystkich tych, którzy chcą powrócić po pracy do domu, rozciągliwość gumy bowiem też ma swoje granice...

Nie ma jednak granic obojętność Dyrekcji PKP dla ludzi pracy dojeżdżających do Bydgoszczy.

W dniu 15 bm. połowa osób zamierzających wyjechać z Bydgoszczy pociągiem odchodzącym o godz. 15.40 została z biletami w rękach na dworcu — reszta wyjechała stłamszona w wagonach w okropny sposób.

Czytelnicy nasi domagają się — zdaniem naszym — zupełnie słusznie zwiększenia składu tego pociągu.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Wtorek „Zwykły człowiek" (premiera o godzinie 19.30). Sroda — „Zwykły człowiek".

KINA — **Pomorzanin:** Cztery serca. **Polonia:** Hrabia Monte Christo (II seria). **Wolność:** Konfrontacja. **Orzeł:** Hrabia Monte Christo (I s.). **Gryf:** Dziewczęta z baletu. **Bałtyk:** Czwarty peryskop **Bagatela:** Spiewak nieznany.

Seanse: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16.00, 18.15 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20.00. Bagatela: 20.30.

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki: Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. — **Odczyty** — Pomorski Dom Sztuki: W środę prelekcja prof. Kolbuszewskiego pt. „Romantyzm w świetle marksizmu" (godz. 19).

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27 Inf. kolej. 11-87.

DYŻURY APTEK: Pod Koroną, Dworcowa 48 (tel. 24-66) Staromiejska — Wełniany Rynek 6 tel. 22-26).

PROGRAM RADIOWY NA FALI BYDGOSKIEJ
Wtorek, 16 maja:

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Mozaika muzyczna. 14.30 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Pojedynek organowy J. S. Bacha — audycja J. Węsławskiej. 16.50 — 11 fragment powieści Polewoja „Wrócił". 17.00 Koncert dla przodowników P. O. Służba Polsce. 22.15 Pogadanka pt. „Analfabetka" — napisała Halina Filutowicz. 22.25 Schubert — kwartet „Smierć i dziewczyna".

Kupiectwo i rzemiosło w walce o pokój

We wtorek 16 bm. o godz. 19 odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki wspólne zebranie Kupiectwa i Rzemiosła, celem uchwalenia wspólnej rezolucji w obronie pokoju.

Wzywamy wszystkich członków do gremialnego uczestniczenia w Zebraniu.

Zarząd Zrzeszenia Kupców

Plon igrzysk sportowych młodzieży szkół zawodowych

„Na stadiony i pływalnie po zdrowie i siły do nauki, pracy i walki o pokój". — Pod takim hasłem odbywały się obwodowe i podokręgowe igrzyska sportowe młodzieży szkół zawodowych. Igrzyska poprzedziła defilada 1500 zawodników. Z kolei przew. WKKF — Dąbrowski dokonał oficjalnego otwarcia igrzysk. Po kilkudniowych bojach uzyskano w zawodach obwodowych nast. wyniki:

Lekkoatletyka — konkurencje męskie: 100 m — Sip (Lic. Handl.) 11,8; sztafeta 4×100 m — Lic. Handl. 50,0; sztafeta olimpijska — Ośr. Szkol. Zaw. 3:47,8; skok w dal — Sułkowski (Szk. Techn.) 1,54; kula — Gierałtowski (Szk. Techn.) 11,55; dysk — De Virion (Lic. Handl.) 41,44; konkurencje żeńskie: 60 m — Mroczkówna (Lic. Handl.) 8,8; sztafeta 4×75 m — Lic. Handl. 43,2; kula — Calińska (Lic. Handl.) 7,38; skok wzwyż — Calińska (Lic. Handl.) 1,21; gry sportowe męskie — siatkówka — Lic. Handl.; koszykówka — Szk. Techn.; piłka nożna — Sr. Szk. Zaw.; gry sportowe żeńskie — siatkówka — Lic. Drogistowskie; szczypiorniak — Lic. Handl.

Zawody obwodowe i podokręgowe pływackie — konkurencje męskie: 100 m dow. Buhl (Sr. Szk. Zaw.) 1:22,0; 100 m klas. — Przybysz (Lic. Handl. 1:33,5; sztafeta 3×100 m zm. — Lic. Handl. 5:04,1 sztafeta 5×50 m dow. — Lic. Handl. 3:43,8 (startujący poza konkursem Mróz — Lic. Pedag., uzyskał na 50 m dow. czas 28 sek., o 0,1 sek. gorszy od rekordu Pomorza), Konkurencje żeńskie 50 m klas — Kurlanowicz (Lic. Handl.) 1:04,0; 50 m dow. Gozinlewska (Lic. Handl.) 1:07,0; sztafeta 3×50 m zm. — Lic. Handl. 3:28,2; sztafeta 5×50 m. Lic. Handl. 6:54,0.

W ogólnej punktacji w konkurencji męskiej pierwsze miejsce zajęło Liceum Handlowe 368 pkt. przed Srednimi Szkołami Technicznymi 333 pkt. W konkurencjach żeńskich zwyciężyło Liceum Handlowe 368 pkt., przed Sr. Szk. Techn. — 99 pkt.

W zawodach podokręgowych spotkały się dwa obwody — Sępólno i Bydgoszcz Oto wyniki: lekkoatletyka męska — 100 m De Virion (Bydg. I) 11,9; sztafeta 4×100 m — Bydgoszcz I 48,4; sztafeta olimpijska — Bydgoszcz I 3:64,4; kula — Zebrowski (Bydg. II) 11,64; dysk — Brett (Bydg. I) 44,07; skok w zwyż — Sip (Bydg. II) 1.64; wielobój junacki wygrało Sępólno 59 pkt., gry sportowe — koszykówka — Bydgoszcz I — Sępólno 76:11 (39:9); piłka nożna: Bydgoszcz I — Sępólno 2:1 (2:1); siatkówka: Bydgoszcz I— Sępólna 2:1 (15:5, 5:15, 18:16); konkurencje żeńskie — lekkoatletyka — 60 m: Mroczkówna (Bydg. I) 8,6; sztafeta 4×75 m — Bydgoszcz I 44,7; skok w zwyż — Jędryczka (Bydg. II) 1,27; wielobój junaczek: Bydgoszcz I 81 pkt., kula — Wielowiecka (Sępólno) 7,82; siatkówka: Bydgoszcz I — Więcbork (obwód sępoleński) 2:0 (15:12, 15:13); szczypiorniak: Sępólno — Bydgoszcz II 5:0.

Szczególnie efektownie wypadły popisy rytmiczne dziewcząt i gimnastyczne chłopców. Na zakończenie rozdano zawodnikom nagrody i piękne dyplomy. W igrzyskach młodzież zamanifestowała swą tężyznę fizyczną i gotowość do pracy i walki o pokój. Organizacja igrzysk, którym przyglądało się ok. 3.500 widóyw — dobra.

(maj)

Uwaga junaczki i junacy „SP"

W dniu dzisiejszym o godz. 17—18 Rozgłośnia Pomorska w Bydgoszczy nada w programie ogólnopolskim koncert rozrywkowy dla Brygad PO „Służba Polsce".

W koncercie weźmie udział wielka orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Henryka Czyża(Jan Lubicz — baryton, Stefan Janicki — skrzypce, Tadeusz Polański — akompaniament.

Audycję opracował Zigniew Batusz.

Na marginesie walk z absencją

o umiar i sprawiedliwą ocenę

Ustawa odnośnie socjalistycznej dyscypliny pracy, spotkała się przez wszystkich obywateli, pragnących dobra i potęgi naszej ojczyzny, z prawdziwym uznaniem. Walka wydana absencji w zakładach pracy jest bezkompromisowa. Biorą w niej udział wszystkie bez wyjątku organizacje partyjne, rady zakładowe, uczestniczą wszyscy robotnicy, którym wykonanie planu 6-letniego leży mocno na sercu.

W akcji tej niepoślednia rola przypadła lekarzowi. Lekarz skrupulatniej niż dotychczas podchodzi obecnie do sprawy wypisywania zwolnień. Musi odróżnić symulanta od człowieka naprawdę chorego. Być może zajmuje mu to trochę więcej czasu niż dotychczas i wymaga zwrócenia baczniejszej uwagi, ale mówi się trudno.

O co jednak chodzi?

***Chodzi o to,** aby lekarze w swej gorliwości nie popadali w przesadę, w skrajność — aby nie odmawiali zwolnienia robotnikowi, którego zły stan zdrowia kwalifikuje na niezdolnego do pracy. Skutki bowiem tego rodzaju postępowania będą fatalne dla robotnika, a co za tym idzie również i dla realizacji planów produkcyjnych. Tymczasem dochodzą nas słuchy, że tak niestety jest.*

Rady zakładowe, a przede wszystkim mężowie zaufania w zakładach pracy, winni zwrócić na tę sprawę szczególnie baczną uwagę. Obok konsekwentnej walki z nieróbstwem i lenistwem w fabryce czy w biurze, musi być prowadzona akcja o ratowanie zdrowia dobrze pracującego robotnika. Człowiek pracy, który zachorował, nie może być w żadnym wypadku pokrzywdzony. Uzasadnione zwolnienie pozwoli mu wyzdrowieć i nabrać sił do dalszej efektywnej i produktywnej pracy.

Szczypta soli na ogonek

Radość alkoholików

Wczorajsza „Szczypta soli na ogonek" stała się przyczyną listu jednego z czytelników, który donosi o niewłaściwym stosowaniu wyrazu „abstynencja".

Czytelnik nasz donosi, że w jego zakładzie pracy wszyscy z wielką radością przyjęli do wiadomości wieść głoszoną przez jednego z prelegentów referujących ostatnią ustawę o walce z bumelanctwem, iż m. in. w ramach tejże akcji będzie się walczyć usilnie z... abstynencją.

Ponieważ chodzi tutaj najwyraźniej o wyraz „absencja" wszem wobec i każdemu z osoba wiadomym się czyni w niniejszej „Szczypcie", że abstynencja oznacza wstrzymywanie się od alkoholu, a walka z abstynencją — nasiąkanie alkoholem jak gąbka, absencja — oznacza nieobecność, a walka z absencją — walkę z łazikowaniem i trwonieniem czasu w ramach bumelanctwa. Po tych wyjaśnieniach sądzić należy, że cała radość przyjaciół Polskiego Monopolu Spirytusowego w wymienionej instytucji będzie daremna.

„NIK"

Referat Przewodniczącego KC PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 5)

lanie i doszkalanie naszych kadr technicznych na bazie postępów i osiągnięć socjalistycznej techniki radzieckiej, pracującej na olbrzymią skalę i osiągającej zadziwiające rezultaty.

Zagadnienie przeszkalania i doszkolenia, jako pilne i konieczne zadanie stoi zresztą nie tylko w stosunku do kadr inżynieryjnych i technicznych, ale i do wielu innych specjalności. Trzeba sobie powiedzieć przecież, że większość naszych planistów, ekonomistów, finansistów, statystów posiada wiadomości z zakresu metod kierownictwa współczesną socjalistyczną gospodarką tylko bardzo fragmentaryczne i jak dotychczas, zdobywane raczej dorywczo.

Koniecznym warunkiem skutecznej pracy tych ludzi i podążania ich za postępami szybko rwącego naprzód życia, jest zorganizowanie dla nich planowego systemu przeszkolenia i doszkolenia. Jak więc widzimy zagadnienie szkolenia i doszkalania jest aktualnym i bezpośrednim zadaniem nie tylko dla kadr inżynieryjno-technicznych, ale dla całości kierowniczych i wykwalifikowanych kadr naszej gospodarki.

Nie ulega wątpliwości, że wytężenie wysiłków w kierunku przesunięcia kadry inżynieryjnej i technicznej bezpośrednio do produkcji w kierunku równomiernego rozdziału we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej kadr wykwalifikowanych oraz w kierunku systematycznego ich przeszkalania i doszkalania doprowadzi do poważnego złagodzenia i odprężenia sytuacji na odcinku kadr gospodarczych i pozwoli naszej gospodarce narodowej osiągnąć postawione jej zadania.

NASILIĆ PROCES WYSUWANIA ROBOTNIKÓW NA KIEROWNICZE STANOWISKA

Przejdźmy teraz do zagadnienia wysuwania kadr. Mamy niewątpliwie w tym zakresie poważne osiągnięcia. Świadczy o tym wymownie liczba około 17.000 robotników, wysuniętych na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym. Niewątpliwie, te wysunięte kadry w dużym stopniu pozwoliły zapełnić luki, wynikające z olbrzymich braków, kadr, któreby przeszły przez regularne szkolenie i otrzymały dyplomy. Niewątpliwie także 17.000 wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym odmłodziło aparat przemysłu, polepszyło jego skład socjalny, jego oblicze ideologiczne i polityczne i przybliżyło go do mas.

Czy można jednak uważać proces wysuwania za skończony i rezerwy istniejące w tym względzie za wyczerpane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, można i należy stwierdzić, że proces wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce socjalistycznej może i musi nasilać się i że rezerwy istniejące dla wysuwania są bardzo wielkie.

Nie może być zresztą inaczej. W okresie po wyzwoleniu, kiedy władza przeszła w ręce klasy robotniczej, kiedy coraz bardziej kształtował się stosunek do pracy, jako do sprawy honoru, godności i czci kiedy coraz bardziej szerzył się ruch współzawodnictwa i ruch racjonalizatorstwa, musiały ujawnić się i ujawniają się dalej wśród klasy robotniczej znaczne ilości ludzi zdolnych do pracy kierowniczej, utalentowanych organizatorów i techników.

Czyż nie jest jasnym, że setki tysięcy współzawodniczących w naszym przemyśle, których około 20.000 posiada już uprawnienia do tytułu „Przodownika Pracy", względnie „Zasłużonego Przodownika Pracy" stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Czyż nie jest jasnym, że około 13.000 osób, które w r. 1949 zgłosiło wnioski racjonalizatorskie i około 20.000 osób członków klubów racjonalizatorskich stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

(Ciąg dalszy jutro)



Imponująco wypadł przemarsz przeszło 600 uczestników V biegu o puchar IKP przez Bydgoszcz. Na ulicach miasta ludność witała zawodników udających się na stadion gromkimi oklaskami.

7 mil. Węgrów podpisało apel pokoju

BUDAPESZT (PAP) Węgierski Komitet Obrońców Pokoju stwierdził ,że cały węgierski lud pracujący jednomyślnie i z ogromnym entuzjazmem zaaprobował apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W całym kraju zakończono zbieranie podpisów pod tym apelem oraz tworzenie lokalnych komitetów obrońców pokoju. W ciągu kilku tygodni pod apelem sztokholmskim podpisało się na Węgrzech 7.231.329 osób.

Poznań-Szczecin 105:68 pkt.

POZNAŃ (G). Rozegrany w Poznaniu mecz lekkoatletyczny Poznań — Szczecin w konkurencjach męskich i żeńskich przyniósł ogólne zwycięstwo Poznaniowi 105:68. Poznań mimo braku Adamczyka, Płotkowiaka, Ohnsorgego, Barteckiego i innych, wygrał stosunkowo łatwo.

Poszczególne konkurencje dały następujące rezultaty: **Mężczyźni:** 110 płotki — 1) Skałbania (P)17,8; 100 m — 1) Stawczyk (P) 10,8; 400 m — 1) Zelewski (P) 52,8; kula — 1) Zdrojewski (S) 12,65; skok wzwyż — 1) Skałbania (P) 1,87; 1.500 m 1) Potrzebowski (S) 4,07,5; dysk — 1) Kowalczyk (S) 39,82; 4×100 m — 1) Poznań — 45; 2) Szczecin — 45,6. **Kobiety:** skok wzwyż — 1) Maciejakówna (P) 1,35; 100 m — 1) Cieślikówna (S) 13,3; kula — 1) Brzeźniewska (P) 9,87; skok w dal — 1) Tichanówna (P) 4,68; dysk — 1) Brzeźniewska (P) 32,49; 4×100 m — 1) Poznań — 55,2; 2) Szczecin — 57,5.

Koszykarki polskie wygrywają z Austrią

BUDAPESZT. W udekorowanej Hali Sportowej w Budapeszcie odbyło się w niedzielę przed południem uroczyste otwarcie II mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej. Witając w serdecznych słowach uczestniczki mistrzostw, podsekretarz sportu Madaras podkreślił, że mistrzostwa przypadają w czasie, gdy miliony uczciwych ludzi na całym świecie składa podpisy pod apelem sztokholmskim, wyrażając swą niezłomną wolę obrony pokoju. Pod tym hasłem toczyć się będą również obecne mistrzostwa, które jednocześnie przyczynią się do umocnienia węzłów przyjaźni między narodami.

Jako pierwsze spotkanie mistrzostw odbył się mecz między ZSRR i Belgią. Zwyciężyły w nim zawodniczki radzieckie w stosunku 91:31 (42:19), demonstrując grę na bardzo wysokim poziomie.

W następnym meczu Polska pokonała Austrię zdecydowanie 52:18 (20:7). Polki miały wyraźną przewagę przez cały czas spotkania, a zwłaszcza w drugiej połowie meczu. Cały zespół grał szybko i bardzo ambitnie, jednak często brak było akcjom wykończenia. Po przerwie akcje Polek nabrały płynności, a rzuty były pewniejsze. Motorem ataku była Gruszczyńska, oprócz niej wyróżniły się: Czopkówna, Parszniak i Tkaczyk.

Dalej odbyły się dwa mecze w grupie III: Włochy pokonały Holandię 71:17 (27:14), a Czechosłowacja — Szwajcarię 70:16 (28:9).

W spotkaniu grupy II Węgry wygrały z Izraelem 95:13 (53:7).

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA WTOREK, 16 MAJA:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Dzk. poranny. 7.05 Progr. dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Z życia Węgier. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Rezerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 18.00 Pogadanka. 18.15 Recital bachowski w wyk. Marii Wiłkomirskiej. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert zespołu mandolinistów. 21.00 Audycja z cyklu „St. Moniuszko". 21.30 Na Skalnym Podhalu. 21.50 Rezerwa. 22.00 Wszechnica radiowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Migawki z V biegu o puchar IKP

O biegu po biegu

BEZSENNA NOC

W przeddzień biegu niebo poczęło się chmurzyć. Razem z niebem zachmurzyły się miny organizatorów. Niebiosa wyglądały podejrzanie. Rankiem jednak chmury uciekły i wstał piękny, słoneczny dzień. Był to ostatni dzień bezchmurnej pogody, bo już w poniedziałek aura nawaliła definitywnie, a firmament przesłoniły chmury. Jak z tego widać — nawet pogoda przyszła organizatorom z pomocą. Należy się jej za to specjalne podziękowanie.

NAJSTARSZY i NAJMŁODSZY

Skala wieku zawodników była bardzo rozległa. Startował ob. Nitek z Bydgoszczy, poważny pan, liczący sobie ponad 44 wiosenek i startowała licznie młodzież, a wśród niej mały Makowski z Kolejarza Bydgoszcz, liczący zaledwie 17 lat. I senior i junior spisali się doskonale. Obaj też dostali nagrody. Nitek, który uplasował się na jednym ze środkowych miejsc, otrzymał piękny stojak na kwiaty ofiar. przez firmę Stus z Łodzi, a Makowski nagrodę przewodniczącego pomorskiej WRN Stanisława Lehmanna. Nie chodzi jednak o nagrody. Ważniejszy jest zapał, z jakim Nitek pędził do mety, aby nie przyjść jako ostatni. I udało mu to się w pełni.

GWIAZDA Z ŁOBŻENICY

Alojzy Graj z „Ogniwa" (Łobżenica) już wkrótce będzie groźnym rywalem dla naszych najlepszych przełajowców. Poprawia się z roku na rok. W roku ubiegłym zajął dość odległe miejsce, obecnie minął metę jak czwarty, zostawiając za sobą wielu zawodników o nazwiskach wysoko notowanych na giełdzie lekkoatletycznej. Doskonałe miejsce Graja przewidział jeden z kierowników jego klubu, który w przeddzień biegu powiedział:

— Alojzy będzie czwarty, albo piąty!

No i Alojzy nie zawiódł. Był czwarty!

BARTECKI BEZ HUMORU

Na 17 miejscu przybiegł Bartecki („Warta" Poznań), doskonały średniodystansowiec, legitymujący się najlepszym w roku bieżącym czasem na 800 m. Kto inny cieszył by się z tego miejsca, ale nie Bartecki.

— Nie poszło... — powiedział z kwaśną miną narzekający na żołądek Warciarz. — Ale to nic, zobaczymy w przyszłym roku!

A no, zobaczymy. Bartecki zapowiada, że weźmie wówczas srogi rewanż.

Z SAMOCHODU NA BIEŻNIĘ

W ostatniej dosłownie chwili wpadł na stadion samochód, który przywiózł zawodników z Włocławka, a wśród nich zwycięzcę z 1947 r. — Dzwonkowskiego (Spójnia Włocławek). Reprezentanci Włocławka pomknęli od razu do szatni, a po upływie kilkunastu sekund byli już na starcie. Tempo prawdziwie sportowe. Dzwonkowski znalazł się na 15 miejscu. Prawdopodobnie skok z samochodu na bieżnię nie wyszedł mu na dobre.

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Kielas ma ochotę powtórzyć swój sukces i w roku przyszłym. Jeśli mu to się uda — zwycięży po raz trzeci, zdobywając tym samym dla „Lechii" Gdańsk piękny puchar przechodni naszej redakcji. Życzymy tego Kielasowi z całego serca, chociaż trzeba będzie ufundować nowy puchar.

GOŁĘBIE

Specjalnie chcemy podziękować Zjednoczeniu Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych, które wydelegowało na nasz bieg pierwszą grupę lotową z Bydgoszczy, złożoną z kilkuset gołębi, którymi opiekował się p. Florian Miniszewski. Wypadło doskonale. W chwili startu chmura gołębi wzbiła się w powietrze, podkreślając w ten sposób pokojowy charakter naszej wielkiej imprezy.

RADZIEJÓW ZDĄŻYŁ

Samochód z najliczniejszym zespołem zamiejscowym — zawodnikami „Spójni" z Radziejowa Kuj. przybył do Bydgoszczy tuż przed uformowaniem się uczestników biegu do pochodu. Mimo to chłopcy z Radziejowa zdążyli wziąć udział w pochodzie, podczas którego dzięki dziarskiej postawie zbierali zasłużone oklaski.

BRAWO „WARTA"!

Zespołowo bieg wygrał „Związkowiec-Warta" (Poznań), zdobywając cenny puchar, ofiarowany przez Główny Komitet Kultury Fizycznej. Sukces ten jest w pełni zasłużony, bowiem „Warta" zgłosiła do biegu doborową stawkę zawodników, złożoną z 6 biegaczy, a wszyscy oni zajęli miejsca w czołówce. „Warciarzom" przewodził senior długodystansowców poznańskich, wzorowy sportowiec — Płotkowiak, który uplasował się na bliskim, bo 10 miejscu. Sukcesem swym poznańska „Warta" dowiodła raz jeszcze, że jest jednym z naszych czołowych klubów i że długo nie zrezygnuje z przodującej roli, jaką odgrywa obecnie w sporcie polskim. I to we wszystkich prawie dyscyplinach.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Srogi regulamin biegu nie przewiduje udziału w nim młodzieży poniżej lat 17, ani kobiet. Do naszej redakcji zgłaszały się liczne sportsmenki, wyrażające chęć zmierzenia swych sił ze stawką naszych czołowych lekkoatletów. Jedna z nich twierdziła nawet, że przyjdzie w pierwszej dziesiątce. Niestety, nie mogliśmy stwierdzić, ile było w tym prawdy, gdyż dzielna niewiasta jednak zrezygnowała ze startu nawet poza konkursem. Najbardziej zmartwionym obywatelem na stadionie był natomiast pewien 12-letni chłopiec, który jeszcze w ostatniej chwili ze łzami w oczach prosił organizatorów o dopuszczenie go do biegu. Prosił bez rezultatu. Regulamin nie można łamać.

PROROK Z CHEŁMNA

W związku z biegiem redakcja nasza rozpisała błyskawiczny konkurs, w którym chodziło o wytypowanie zwycięzcy. Odpowiedzi przyszła bardzo pokaźna ilość. Większość naszych Czytelników przewidywała zwycięstwo Kielasa. Mało kto jednak pokusił się o wytypowanie tych, którzy zajmą następne miejsca. Ale w poniedziałek przyszedł list, który wzbudził w redakcji zrozumiałą sensację. Autor listu pisał: „Pierwszy Kielas, drugi Lewicki, trzeci Kuśmirek." Odpowiedź rzeczywiście prorocza. Trzeba tylko dodać, że list ten przyszedł już po biegu, a wysłany był z Chełmna w niedzielę o godz. 18! Teraz więc łatwo będzie każdemu odgadnąć tajemnicę chełmińskiego jasnowidza. Po prostu zaraz po biegu wsiadł w pociąg, w pociągu napisał rozwiązanie i rozwiązanie to wrzucił do pierwszej skrzynki pocztowej. Bardzo pomysłowy sposób rozwiązywania konkursów!

Tenisiści Izraela w Warszawie

WARSZAWA. Reprezentacja tenisowa Izraela, która w dniach 19—21 bm. rozegra mecz z reprezentacją Polski w ramach II rundy spotkań o puchar Davisa, przybyła już do Warszawy. W skład ekipy wchodzą trzej zawodnicy: Weiss, Finkelkraut i Bauntman. Jako kierownik towarzyszy im dr Lange.

W niedzielę tenisiści Izraela odbyli godzinny trening na kortach CWKS oraz byli obecni na meczu Polska — Rumunia.

HUMOR



„Inteligentne pytanie

Gość do młodej matki:

— Kiedy się urodziło to maleństwo?

— Przed 6 tygodniami.

— Czy to najmłodsza pociecha pani?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-1-20059